Rok XI. Nr. 24 (2914). Wilno, Piątek 26 Stycznia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Generalny szturm opozycji francuskiej.

(Od własnego korespondenta).

Paryż w styczniu

Po zwycięstwie rządu Chautempsa w Izbie zdawało się, że afera Stawiskiego została na jakiś czas przeniesiona do lamusa i że nie będzie stanowić tematu parlamentarnych obrad. Tymczasem rozgorzała ona na nowo i to przybierając rozmiary o wiele większe, niż w czasie poprzedniej debaty.

W kilkugodzinnem przemówieniu prawicowy deputowany Henriot zaatakował rząd tak gwałtownie, że tylko zręczność taktyczna premjera Chautemps, który w porę zdołał powrócić z Senatu na posiedzenie Izby uratowało gabinet od groźniejszych konsekwencyj. W czasie poprzedniej debaty prawica atakowała stosunkowo słabo, pozostawiając cały trud socjalistom. Obecnie Henriot wystąpił tak gwałtownie, że przemówienie jego wywołało szereg incydentów, których zakończenia jeszcze nie można przewidzieć.

Przyczyny obecnej trudnej a jednocześnie łatwej sytuacji rządu należy szukać w samej paradoksalności składu obecnego parlamentu francuskiego. Partje polityczne nie mogą reagować tak jakby chciały i jakby powinny, bo wiąże im ręce konieczność ochrony własnych interesów.

Wybucha afera Stawiskiego. Skandal polityczno-finansowy, którego rozmiary przekraczają zasięg wszelkich spraw tego rodzaju w ciągu ostatnich kilkunastu, a może nawet kilkudziesięciu lat. Najwięcej zamieszana w ten skandal jest partja obecnie będąca u władzy. Aresztują jednego deputowanego, drugiemu grozi aresztowanie, ustępuje jeden minister, aresztują dziennikarzy z tego obozu... Jakże ta partja na to reaguje? Premjer zapowiada energiczne sankcje i stara się uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by śledztwo potoczyło się szybko. Równocześnie premjer sprzeciwia się utworzeniu komisji parlamentarnej, chcąc uniknąć w ten sposób powiększania rozmiarów skandalu i pragnąc uniemożliwić prawicy wykorzystywanie go dla celów politycznych. Stanowisko premjera Chautemps i jego partji jest zupełnie jasne i zgodne z interesami partji.

Cóż jednak robią teraz socjaliści i neosocjaliści? Socjaliści zawsze demaskowali niedomagania ustroju kapitalistycznego, zawsze żądali komisji parlamentarnej, wykrycia nadużyć, wyjaśnienia wszelkich ciemnych punktów sprawy. Zawsze tak robili i tak powinni byli także i w tej sprawie postąpić.

Tymczasem socjalistyczny ogień zrazu tak mocny w interpelacjach, gaśnie w dalszym ciągu debaty i przy głosowaniu przekształca się w coś zupełnie innego. Socjaliści głosują za rządem. Twierdzą, że mają czas zaczekać, czy rząd istotnie okaże się niezdolnym do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie... Może za trzy lub cztery tygodnie, gdyby rząd nie uwzględnił naszych postulatów... mamy czas wtedy ponownie podjąć naszą interpelację... Oto stanowisko S. F. I. O. w decydującym momencie. Partja socjalistyczna głosuje za rządem, wyraża zaufanie gabinetowi. Więcej nawet. Socjaliści sprzeciwiają się utworzeniu parlamentarnej komisji do wyjaśnienia tej sprawy. Sytuacja doprawdy paradoksalna.

Ale paradoks jest tylko pozorny. Gdy się bliżej przyjrzymy mechanizmowi parlamentarnemu, zaczynamy powoli rozumieć jakie przyczyny skłaniają socjalistów z S. F. I. O. do pokrywania i oszczędzania rządu. Przed kilku tygodniami zdawało się, że w razie upadku gabinetu Chautemps prezydent Republiki odda ster rządów Herriotowi, który wreszcie stworzy gabinet posiadający pewne gwarancje stałości i siły. Tymczasem obecnie sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Partja radykalna nie mogłaby już w razie obalenia rządu Chautempsa utworzyć nowego gabinetu bliźniaczego, podobnego do poprzedniego. Pod naciskiem opinji publicznej Prezydent musiałby powierzyć misję tworzenia rządu osobistości, która potrafiłaby stworzyć rząd jedności narodowej idący od radykałów w kierunku na prawo Izby, albo też zdecydować się na nowe wybory.

Dlatego właśnie prawica rozpoczęła ostatnio tak gwałtowny atak na rząd Chautempsa. Ławy prawicowe dotychczas gnuśnie słuchające w Izbie przemówień radykałów i socjalistów ożywiły się nagle i przeszły do ataku. Prawicowi deputowani nie chcieli nadaremnie marnować sił. Teraz jednak rząd już „dojrzał". Temu należy przypisać gwałtowne ataki prasy prawicowej, ostre przemówienie Henriota, który spewnością da powód do gorączkowych i burzliwych obrad także w przyszłym tygodniu. Prawica zdaje sobie sprawę, że albo — wykorzystując oburzenie opinji publicznej — zdoła teraz obalić rządy radykałów, albo też musi zrezygnować na czas dłuższy z marzeń o władzy.

Trudno w obecnej chwili snuć horoskopy co do wyników tej rozgrywki. Wszystko zależy od stanowiska socjalistów. Opinja publiczna Francji jest niesłychanie poruszona aferą Stawiskiego i niedwuznacznie wyraża swe oburzenie. Drobne manifestacje w Paryżu zdarzają się prawie codzień. Niewiadomo, czy wypłyną nowe fakty na światło dzienne, czy badanie 360 czeków, które wydał Stawiski nie dorzuci nowych nazwisk. Czy w pewnym momencie socjaliści nie będą musieli porzucić względów taktycznych i zerwać chwilowo odbudowany kartel lewicy. Oto zagadnienie, które jest kluczem sytuacji. Definitywnego wyniku jeszcze przewidzieć nie można. Premjer Chautemps jest człowiekiem bardzo zręcznym — może więc uda mu się raz jeszcze w decydującej chwili wygrać batalję. Nie należy jednak ukrywać, że rozgrywka może przynieść wiele niespodzianek.

Dr. Jan Brzękowski.

Bajońska afera zatacza dalsze kręgi.

PARYŻ (Pat). Na konferencji odbytej przez premjera Chautemps z ministrem handlu Eynac'em postanowiono wytoczyć dochodzenie dyscyplinarne przeciwko dwóm wyższym urzędnikom w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Sankcje te pozostają w związku z aferą Stawiskiego.

PARYŻ (Pat). Eksperci powołani do oceny przedmiotów, zastawionych w Credit Municipal de Bayonne, stwierdzili, że m. in. wypłacono kwotę pół miljona franków pod zastaw naszyjnika pereł, ocenionego na 600 tys. franków, który w rzeczywistości wart był tylko 1500 franków. Ponadto stwierdzono, iż Credit Municipal de Bayonne pożyczył blisko miljon franków przyjmując w zastaw trzy klejnoty, które rzekomo warte były 1.200.000 franków, podczas gdy w rzeczywistości wartość ich wynosiła zaledwie 37.000 franków. Naskutek tego władze sądowe postanowiły aresztować niejakiego Cohena, który oceniał wartość zastawionych klejnotów.

Komisja śledcza pozaparlamentarna.

PARYŻ (Pat). Komisja regulaminowa Izby Deputowanych przyjęła 14 głosami przeciwko 11 wniosek o powołanie pozaparlamentarnej komisji śledczej o ograniczonym terminie działania dla zbadania sprawy Stawiskiego. Socjaliści domagali się, aby oprócz parlamentarzystów weszli do niej przedstawiciele sądownictwa, którzy z natury rzeczy nadaliby pracom komisji objektywny charakter, eliminując z obrad elementy polityczne.

4 pudła.

PARYŻ. (Pat). Dziś rano na jednem z boisk paryskich odbył się pojedynek pomiędzy byłym przewodniczącym Izby Deputowanych dep. Hesse i adwokatem Bennetem. Wymieniono bez rezultatu 4 strzały z pistoletów na odległość 25 m. Przeciwnicy nie pojednali się. Wspomniany pojedynek jest echem afery Stawiskiego. Dep. Hesse poczuł się dotknięty artykułem adwokata Benneta w „Paris Midi". Artykuł w drażliwej formie omawia sprawę wyk zystywania wpływów politycznych przez niektórych adwokatów.

Poseł Lipski u Hitlera.

BERLIN (Pat). Kanclerz Rzeszy przyjął w dniu 25 b. m. przed południem posła Rzeczypospolitej w Berlinie Lipskiego.

Anglja pośredniczy

również między Austrją i Niemcami.

LONDYN (Pat). Wczorajsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego poświęcone było głównie sprawie Austrji.

Gabinet miał dojść do przekonania że skierowanie sprawy stosunków austrjacko-niemieckich odrazu do Ligi Narodów nie byłoby celowe. Gabinet postanowił zaproponować rządowi Austrji, że Wielka Brytanja, Francja, i Włochy podejmą w Berlinie wspólną demarche celem uzyskania wiążących zapewnień niemieckich co do integralności i niepodległości Austrji. Dopiero gdyby demarche ta okazała się bezskuteczna, rząd brytyjski skłonny byłby do przekazania sprawy Radzie Ligi Narodów.

Królestwo bułgarscy w Bukareszcie.

BUKARESZT (Pat). Bułgarska para królewska przybyła dzisiaj do Bukaresztu w godzinach popołudniowych. Na dworcu oczekiwała rumuńska rodzina królewska, członkowie rządu, dygnitarze rumuńscy oraz członkowie poselstwa rumuńskiego. Wśród owacyjnie demonstrujących tłumów, samochody orszaku królewskiego udały się do pałacu, gdzie w ścisłem gronie odbyło się śniadanie. Zdaniem pism wizyta króla bułgarskiego w Rumunji pozostaje w związku z rozległą działalnością dyplomatyczną, zapoczątkowaną przez ministra Titulescu w celu doprowadzenia do odprężenia między krajami bałkańsk. co przygotowałoby drogę do paktu babłkańsk

Boy-Żeleński odznaczony komandorją Legji Honorowej.



WARSZAWA (Pat). Tadeusz Boy-Żeleński, członek Polskiej Akademji Literatury odznaczony został przez prezydenta Republiki Francuskiej komandorją Legji Honorowej. Jest to już trzecie zkolei odznaczenie Boy'a Żeleńskiego Legją Honorową. W roku 1922 nadano mu krzyż kawalerski, a w roku 1927 — krzyż oficerski.

Zgon znanego literata.

POZNAŃ (Pat). Dziś w nocy zmarł nagle na udar serca **Bolesław Koreywo**, literat i publicysta, autor szeregu utworów beletrystycznych i dramatycznych, były prezes Związku Zawodowego Literatów w Poznaniu, ostatnio naczelnik wydziału Z. U. P. U

Na Zamku.

WARSZAWA (Pat) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn 25 b. m. prezesa Banku Polskiego dr Wróblewskiego i prezesa N. I. K. dr Jakóba Krzemińskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach kontroli.

Powrót p. Marszałkowej Piłsudskiej do Warszawy.

WARSZAWA (Pat). Dziś pociągiem rannym powróciła z Krynicy p. Aleksandra Piłsudska z córkami.

Amb. Skirmunt w Foreign Office.

LONDYN (Pat). Ambasador Skirmunt odbył dłuższą rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu w Foreigne Office sir Robertem Wansittartem z którym wyczerpująco omówił aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Rokowania handlowe.

WARSZAWA (Pat). W Warszawie bawi delegat austrjackiego ministerstwa handlu i komunikacji radca Augentaler, który prowadzi rozmowy na temat usprawnienia techniki obrotu polsko-austrjackiego.

WARSZAWA (Pat). Jak wiadomo od dnia 22 b. m. prowadzone są w Warszawie polsko-finlandzkie rokowania handlowe. Rokowania te posuwają się pomyślnie i istnieje możliwość dojścia do porozumienia w niezbyt już długim czasie.

Amb. Larroche u min Paul Boncoura.

PARYŻ (Pat). Paul-Boncour przyjął dziś na dłuższej audjencji ambasadora Francji w Warszawie Laroche'a

Laureat nagrody Polskiej Akademji Literatury.



Polska Akademja Literatury na posiedzeniu w dn. 22 b. m. przyznała nagrodę „Dla młodych" Michałowi Choromańskiemu, za powieść „Zazdrość i Medycyna".

Michał Choromański urodził się w roku 1904 w Elizawetgradzie, w Rosji, skąd przyjechał do kraju, po bardzo ciężkich przeżyciach dopiero w r. 1924. Wiele pisał po rosyjsku, w 1920 r. wydał „Antologję Poetów Polskich" w tym języku, przetłumaczył również na rosyjskie „Laur Olimpijski" Wierzyńskiego (1929).

Debiutuje w Polsce opowieścią p. t. „Biali Bracia" (1931), która spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem krytyki, a w następnym roku wydaje powieść „Zazdrość i medycyna", która przyniosła mu szybko zasłużony rozgłos. Pierwszy nakład tej powieści rozszedł się w przeciągu 5 tygodni

WIADOMOŚCI z KOWNA

REPRESJE ANTYPOLSKIE W PONIEWIEŻU.

Korespondent „Dnia Kowieńskiego" donosi z Poniewieża, że w okresie od 12 do 19 b. m. w samym tylko Poniewieżu policja kryminalna dokonała rewizji w 34 domach. Poszukiwano wyłącznie elementarzy polskich, konfiskując wszystkie napotkane, pozostawiając zaś wszelkie książki innego rodzaju. Napastowani oponowali niejednokrotnie, wskazując, że elementarze te nabyli za własne pieniądze jawnie w księgarniach miejscowych. Ponieważ jednak były to osoby, w których paszportach figuruje narodowość litewska, odpowiadano im, że „Litwini nie mogą uczyć się po polsku".

WOLDEMARAS WRACA DO UNIWERSYTETU JAKO DOCENT.

Rada wydziału humanistycznego Uniwersytetu W. W. rozpatrzyła na swem ostatniem posiedzeniu prośbę prof. Woldemarasa w sprawie ponownego powołania go na katedrę historji greckiej, którą zajmował on do 1927 roku. Rada wydziału postanowiła prośbę prof. Woldemarasa uwzględnić, powołując go jednak na pomienioną katedrę nie jako profesora, lecz jako docenta. Uchwałę Rady wydziału mają jeszcze zatwierdzić Senat Uniwersytetu i Ministerstwo Oświaty.

ANTYNIEMIECKA JEDNODNIÓWKA.

W tych dniach w Kownie ukazała się jednodniówka w języku litewskim p. t. „Wakaru Wietra" („Burza od Zachodu"). Jak wynika z jej treści, ma ona wychodzić w dalszym ciągu, jako pismo perjodyczne. Celem nowego pisma ma być „informowanie społeczeństwa o agresywnych zamiarach hitlerowców, wyjaśnianie mu niebezpieczeństwa, zagrażającego Litwie ze strony ekspansywnych planów Hitlera i budzenie w ten sposób baczności narodu oraz walka z szerzoną przez hitlerowców nienawiścią rasową". Redakcja w słowie wstępnem wskazuje, że, skoro dążenie Trzeciej Rzeszy do zagarnięcia obcych terenów budzi zaniepokojenie większych państw, zagrożona również Litwa nie może niebezpieczeństwa lekceważyć.

Budżet M. S. Wojsk. w komisji sejmowej.

Referat wicemarszałka Polakiewicza.

Dziś przed południem w obecności przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Ograniczone możliwości budżetu.

Budżet ten referował wicemarszałek poseł POLAKIEWICZ, zaznaczając na wstępie, że obecna sytuacja wojskowo-polityczna Polski niewiele różni się od sytuacji zeszłorocznej. Istnieje wciąż rozbieżność pomiędzy rosnącemi potrzebami armji a ograniczonemi możliwościami naszego budżetu.

Rozbrojenie, czy dozbrojenie?

Sprawozdawca przechodzi do omówienia stosunku do spraw konferencji rozbrojeniowej, stwierdzając, że stosunek ten jest ściśle rzeczowy. Nie odrzucamy a priori żadnej możliwości rozwiązania problemu rozbrojeniowego, domagać się jednak musimy, aby uwzględnione były przytem specjalne warunki, w jakich znajduje się nasze Państwo i aby był nie naruszony stan obronności kraju, jaki w dzisiejszych warunkach bezpieczeństwa uważać musimy za niezbędny. Wyrazem tego rzeczowego i w zasadzie życzliwego naszego ustosunkowania się do idei rozbrojeniowej jest stały nasz udział w pracach konferencji rozbrojeniowej. Nie przesądzając zgóry wyników tych prac, stwierdzić jednak należy, że dotychczasowe rezultaty mało pozostawiają nadziei na możliwość rozwiązania w tej drodze problemu rozbrojeniowego. Rozbieżności w pojmowaniu celów i metod konferencji przybrały dziś formy szczególnie ostre i nasuwają poważne obawy, aby nie doprowadziły — w razie zerwania konferencji — do nowego wyścigu zbrojeń. Obecnie zaczęto mówić o polskim projekcie zakończenia konferencji rozbrojeniowej, bez uniknięcia katastrofy. Wysunięty już przed rokiem przez delegację polską w Genewie projekt polega na tem, by konferencja zakończyła narazie swe prace przez przyjęcie tez, na które zgodzili się wszyscy uczestnicy, nie wyłączając Niemiec (zakaz wojny gazowej i bakterjowej, używanie samolotów bombowych i t. d.) Przyjęcie tego projektu przed rokiem pozwoliłoby na zakończenie konferencji z honorem i pożytkiem.

Pewne symptomy dążeń do dozbrajania się są już dziś widoczne. Świadczą one wyraźnie o braku wiary w skuteczność i celowość prac rozbrojeniowych, oraz wartość dzisiejszych systemów bezpieczeństwa. Zbliżamy się do krytycznych lat 1935—36, kiedy to z jednej strony dochodzą do pełnoletności roczniki wojenne ilościowo i fizycznie słabsze, z drugiej zaś wygasają traktaty morskie waszyngtoński i londyński, stanowiące jedną z najważniejszych podstaw dla prac konferencji rozbrojeniowej.

Ogólna tendencja, ujawniająca się w budżetach innych państw idzie w kierunku utrzymania budżetu na poziomie dotychczasowym. Mówca analizuje wydatki wojskowe Niemiec, Rosji, Francji, wskazując, że w wydatkach na jedną osobę jesteśmy na ostatniem miejscu, podczas kiedy Niemcy wydają 4 razy więcej

Gotowość obronna.

Mówca przechodzi do scharakteryzowania stanu obronności i gotowości bojowej armji polskiej. Zmniejszenie wydatków wojskowych o 9 proc. jest wynikiem tendencyj pokojowych państwa polskiego. Mimo to jednak Polska przygotowana jest do obrony integralności swego terytorjum i do odparcia każdego agresora.

Sprawy oficerów.

Poza doborem i przygotowaniem kadry zawodowej wchodzi w rachubę planowość w jej użyciu i wykorzystaniu. W tych dziedzinach spotykamy się często z zarzutami, opartemi zazwyczaj na niezrozumieniu rzeczy. Zarzuca się m. in. że obecnie stosowana polityka personalna odbiera oficerom pewność bytu i karjery służbowej. Proste obliczenia matematyczne wykazują błędność takiego rozumowania. Ogólna ilość oficerów, wynosząca 17.900, w porównaniu z przeciętną ilością lat potrzebnych do otrzymania maksymalnej emerytury, daje nam cyfrę ubytku rocznego około 600 oficerów. W tych mniej więcej rozmiarach kalkulowany jest roczny przypływ i odpływ oficerów i od tego rachunku nie można odstąpić pod grozą zakorkowania. Łatwo również osądzić jak nikły procent młodszych oficerów może dojść do wyższych stopni. Nie da się więcej ludzi awansować, jak tylko tyle ile jest miejsc w wyższych stopniach. Na tem tle powstało błędne mniemanie uprzywilejowania tak zwanego korpusu „oficerów wojennych". Od roku 1926-go mamy już materjał „pokojowy", oficerów ze szkół „pokojowych" i on już wszędzie wchodzi w rachubę.

Kierownictwo armji.

Referent z największem uznaniem podkreśla prace generalnego inspektora, szefa sztabu generalnego i ministerstwa spraw wojskowych i stwierdza, że duch, który przenika armję daje gwarancję nietylko przysposobienia wojskowego zamkniętego grona poborowych, lecz przejawia się nazewnątrz w szerzeniu idei przysposobienia obywatelskiego i wojskowego w najszerszych sferach społeczeństwa. Ze szczególnym naciskiem społeczeństwo i Sejm stwierdzić muszą, że duch tej pracy nie nosi znamion agresji, lecz jest jednolitym wyrazem pokojowości i obronności państwa. A ponad tem wszystkiem istnieje świadomość każdego obywatela i Sejmu, że nad obronnością państwa polityczną i wojskową czuwa niestrudzenie wielka myśl i wola zwycięskiego Naczelnego Wodza, dając wokół tego zagadnienia tę sumę miłości i harmonijnej współpracy, której wymaga sytucja światowa.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos wiceminister spraw wojskowych gen. **Składkowski.** (Przemówienie to podajemy na str. 2-giej).

Hitler u prezydenta Rzeszy.

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Prezydent Hindenburg przyjął dziś przed południem kanclerza Hitlera celem wysłuchania sprawozdania.

Gen. Baden Powell poważnie chory.

LONDYN (Pat). Reuter donosi że stan zdrowia twórcy skautingu gen. Baden Powella budzi poważny niepokój. Lord Baden Powell przebył ostatnio dwie operacje.

Znowu katastrofa lotnicza we Francji.

PARYŻ (Pat). W okolicy Niedervel ler koło Sarrebourga wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Wskutek oderwania się skrzydła samolot runął na ziemię z wysokości 200 mt. i spłonał. 2 osoby poniosły śmierć.

Znowu zlinczowano murzyna.

LONDYN (Pat). Z miejscowości Hazard w stanie Kentucky donoszą o nowym, potwornym wypadku zlinczowania 20-letniego Murzyna, odsiadującego karę więzienia za poranienie pewnego górnika. Motłoch, liczący około 300 osób, obległ więzienie. 30 zamaskowanych ludzi wtargnęło do wnętrza i wyciągnęło nieszczęśliwego Murzyna, którego następnie powieszono na drzewie i jednocześnie zasypano strzałami. Na ciele powieszonego znaleziono 40 ran postrzałowych.

TRAGEDJA BIAŁORUSKA W SOWIETACH.

Mińsk sowiecki będzie wkrótce świadkiem wielkiego procesu („pokazatielnyj process“). Na ławie oskarżonych zasiądą nie kontr-rewolucjoniści, zdążający do obalenia istniejącego w ZSRR. stanu rzeczy, nie „wrogowie klasowi“, rekretujący się z jakichś niedobitych generałów, prokuratorów dawnych sądów lub obszarników, lecz ciż sami ludzie, którzy u nas odegrali smutną rolę w stosunku do partji komunistycznej, zawdzięczając swej naiwnej wierze w przychylność Sowietów do sprawy białoruskiej, ludzie, którzy tutaj w Wilnie za swą działalność wywrotową byli skazani na szereg lat więzienia. Ludzie ci, którzy tutaj wypełniali dyrektywy partji komunistycznej, tam — w Mińsku — zostali oskarżeni o kontr-rewolucję i stosunki... z polską defenzywą.

Nie ulega wątpliwości, że szykuje się wielka inscenizacja procesu politycznego, gdzie podsądni będą opowiadali banialuki o winach przez się nie popełnionych.

Tak zwana „Noc św. Bartłomieja“ w Mińsku w r. 1930, gdy aresztowano około 200 osób, w tej liczbie profesorów uniwersytetu, działaczy społecznych, komisarzy ludowych, — do pożądanych wyników nie doprowadziła.

Dziesiątkując szeregi inteligencji białoruskiej, stworzyć procesu jednak nie potrafiła, gdyż więźniowie, którzy narazie podpisali zeznania o swych fantastycznych „zbrodniach“ w końcu zdobyli się na czyn odwagi i oświadczyli, że na sądzie będą mówili prawdę. W ten sposób inscenizacja sądu nie udała się. Wyrok wyniesiono tajny. Kolegjum G. P. U. skazało jednych na zamknięcie w obozach koncentracyjnych na lat 10, innych na wygnanie w głąb Rosji na różne terminy.

Należy przypuszczać, że w danym wypadku proces się odbędzie, skoro są starania by nadać sprawie rozgłos, skoro komunist. partja Zach.-Białor. wydaje specjalną broszurę, w której już teraz drukuje zeznania uwięzionych.

Posłuchajmy, co — wedle słów broszury — zeznaje o sobie znany dobrze w Wilnie ze swej działalności poseł „Zmahańnia“ Dworczanin:

„Istniejąca w Białorusi Sowieckiej kontr-rewolucyjna organizacja nacdemowska (narodowo-demokratyczna), do której ja należałem również, stawiała sobie następujące cele i zadania: Obalenie władzy sowieckiej w BSSR. drogą powstania zbrojnego przy pomocy Polski faszystowskiej utworzenie burżuazyjno-demokratycznej republiki białoruskiej z ministrami i prezydentem na czele, przyłączenie do owej republiki burżuazyjnej również i Zachodniej Białorusi i ścisłą unję z Polską faszystowską. W owej Białoruskiej Republice Ludowej mieliśmy zamiar wprowadzić konstytucję budżuazyjną, któraby nadawała burżuazji, obszarnikom i „kułakom“ (zamożnym chłopom) wszystkie prawa i przywileje.

Również dążyliśmy do wprowadzenia ładu kapitalistycznego w miastach i wsiach, a więc mieliśmy zamiar zwrócić kapitalistom fabryki, odebrane od nich w czasie rewolucji, zwrócić obszarnikom ich ziemię, wypędzając z niej włościan-kolektywistów, osadzić na swych starych miejscach „kułaków“, oddając im ziemię, z której obecnie korzystają b. biedacy i sieredniacy — kolektywiści i włościanie na gospodarkach indywidualnych. Następnie pragnęliśmy znieść wszystkie prawa, z których korzystają obecnie robotnicy w Białorusi Sowieckiej: skasowac 7—8 godzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, związki zawodowe i t. d., ponadto pragnęliśmy utworzyć wojsko burżuazyjne i policję, wprowadzić burżuazyjny system podatkowy, główny ciężar którego padałby na masy pracujące“.

Kto zna choć trochę działalność Dworczanina na terenie Polski, może przypuszczać że dając tego rodzaju zeznania, dostał pomieszania zmysłów. A oto nie mniej sensacyjne rewelacje Raka-Michajłowskiego:

„Stosunek przyjazny angielskich kół finansowych do niemieckiej koncepcji: Gdańsk i korytarz polski wzamian za ustąpienie Polsce Ukrainy Sowieckiej wysunęło przed nasze centrum białoruskie w Wilnie zadanie włączenia w te plany również i Białorusi Sowieckiej. Na ten temat Białoruskie centrum polityczne w Wilnie prowadziło rokowania z przedstawicielami rządu polskiego“.

Jeszcze ciekawsze są „zeznania“ b. sekretarza „Hromady“ Bursewicza:

„Byłem agentem tajnym polskiej defenzywy w czerwcu 1926 r. Informowałem o tem, co się działo w „Hromadzie“ jako też o tem, com wiedział o działalności członków Kom. Partji Zach. Białorusi. W ciągu mej pracy w defenzywie otrzymywałem 300 zł. miesięcznie aż do chwili, gdy byłem zaaresztowany w styczniu 1927 r. Przed uwięzieniem defenzywa obiecała mi, że będzie pomagała mej rodzinie przez cały czas mego pobytu w więzieniu. Istotnie Dworczanin prawie co miesiąc wypłacał mej rodzinie po 150—200 zł. W r. 1930 w Wilnie podczas narady było uchwalono, że do chwili aż wybuchnie wojna Polski z ZSRR, która miała się rozpocząć jesienią 1933 r. lub na wiosnę 1934 r., ja wraz z Rakiem-Michajłowskim, Miotłą i in. mieliśmy przygotować w BSSR. wszystko coby mogło zapewnić pomyślny wynik wojny“.

Nie ustępuje innym w prawieniu bredni i,b. poseł Kochanowicz.

„Rak-Michajłowski, Łuckiewicz, Ostrowski, Miotła, Wołoszyn i in. przywódcy białoruskiego ruchu narodowego, by podminować pracę rewolucyjną Kom. Partji Z. B. przystrajają się w barwy rewolucyjne i starają się dowieść swą lewicowość. Wszyscy oni usiłują nadać ruchowi rewolucyjnemu na Białorusi Zachodniej charakter nacjonalistyczny, usiłują skierować go w stronę ugody z burżuazyjną Polską. Rewolucyjnie nastrojone masy weszły do organizacji „Hromady“, nie podejrzewając iż kierownictwo „Hromady“ prowadzi swą pracę kontr-rewolucyjną wespół z defenzywą. Jako działacz białoruski wszedłem w kontakt z defenzywą polską, którą informowałem o ruchu białoruskim na Białorusi Zachodniej i pomagałem defenzywie wprowadzać w życie polską politykę w stosunku do Białorusinów. Biał. Centrum Narodowe, do którego należeli Łuckiewicz, Ostrowski, Dworczanin, Rak-Michajłowski i in. było związane z defenzywą i działało pod jej kierownictwem. Od samego swego początku Białor. Klub Poselski popierał rząd polski i stawiał, jako zadanie główne, walkę z władzą sowiecką i ruchem rewolucyjnym na Zach. Białorusi. Kierownicy Klubu i wszyscy członkowie jego byli związani z defenzywą i wszystką swą robotę prowadzili według jej wskazówek. Myśmy występowali na trybunie sejmowej i na wiecach z opozycyjnemi i rewolucyjnemi przemówieniami, lecz wszystko to robiliśmy tylko dla zamydlenia oczu masom, by pokazać, że Biał. Klub broni interesy szerokich mas białoruskich, w rzeczywistości zaś pertraktowaliśmy z rządem polskim i pracowaliśmy w całkowitej z nim zgodzie oraz na jego korzyść“...

Lecz dość tego! Zadużoby zajęło miejsca umieszczanie zeznań byłych hromadowców w tem brzmieniu, jakie podaje broszura komunistyczna.

Bardziej ciekawe jest pytanie, w jakim celu rozegrywa się ta cała komedja?

Pismo białoruskie „Rodny kraj“ wypowiada tego rodzaju przypuszczenia:

„Sowietom chodziło i chodzi o sprowokowanie Białorusinów. Prowokację ową widzieliśmy i w stosunku do „Hromady“, gdy komuniści według dyrektyw z Moskwy rozpoczęli akcję w kierunku opanowania i poddania swym wpływom organizacji „Hromady“. Gdy im się to nie udaje, gdy ruch narodowy śród hromadowców okazał się zbyt silnym, wówczas Partja Komunistyczna czyni wysiłki by skompromitować ów ruch w oczach rządu polskiego, nastrojonego nieprzychylnie i pomimo tego. W ten sposób komuniści usiłowali zniszczyć cudzemi rękami to, czego nie mogli zniszczyć sami.

Według stalinowskiego planu należało wpierw uczynić pogrom ruchu białoruskiego w Polsce, potem zaś rozpocząć rozprawę z Białorusinami w Białorusi Sowieckiej. Tem bardziej że gdy wpierw przy chłodnych stosunkach polsko-sowieckich, Sowietom chodziło o podsycanie „dywersji“ białoruskiej, to dziś — wobec nowego kursu politycznego i zbliżenia polsko-sowieckiego potrzeba owej „dywersji“ białoruskiej w Polsce już nie zachodzi“ **(f).**

Warunki bytowania sił zbrojnych państwa.

Przemówienie wicemin. SKŁADKOWSKIEGO w komisji budżetowej Sejmu.

Pragnąłbym, aby moje przemówienie w niczem nie naruszyło nastroju posiedzenia przedpołudniowego, aby nie usunęło tej harmonji miłości i sympatji, jaka cechowała posiedzenie przedpołudniowe komisji wobec armji. Duch, wola i nakaz Marszałka Piłsudskiego wibrują w sercach wszystkich żołnierzy polskich bez różnicy stopnia, pochodzenia i nawet przekonań politycznych. Ten nakaz i wola sprawiają, że pracę naszą staramy się udziesięciokrotnić, praca ta wzbudziła odezw w społeczeństwie, którego tak doskonałym wyrazem było jednomyślne uznanie dla armji ze strony komisji. Chciałbym zapewnić komisję, że to uznanie będzie nadal bodźcem do pracy. Ponieważ jednak wszystkie górnolotne rzeczy są martwe, jeżeli nie są oparte o rzeczywistość, przechodzę — aby się nie wzruszać — do naszych tablic i wykresów.

Przedewszystkiem jeszcze pragnąłbym specjalnie podziękować sprawozdawcy wicemarszałkowi Polakiewiczowi za jego doskonały referat, nacechowany takiem zrozumieniem i uznaniem dla naszej pracy.

Surowce krajowe i zagraniczne.

Usiłowania Ministerstwa Spraw Wojskowych w kierunku zapewnienia wojsku dostatecznej ilości surowców pochodzenia krajowego oraz zaopatrzenia wojska w sprzęt i materjał produkcji krajowej — znane są Wysokiej Komisji z przemówień moich i pokazów lat ubiegłych.

Przypominam, że w tych wypadkach, kiedy wyprodukowanie surowca krajowego było możliwe w krótszych okresach czasu już obecnie potrzeby wojska pokrywa się w 100 proc. z surowców pochodzenia krajowego, natomiast, gdy do akcji tej trzeba było wciągnąć całe odłamy społeczeństwa, względnie grupy producentów, akcja ta siłą rzeczy, napotykała na różnego rodzaju trudności (jak propagowanie wełny i lnu) i do tej chwili nie można uznać ją za zakończoną, jakkolwiek stwierdzić mogę stałe polepszanie się w tym kierunku.

Wydatki zagraniczne na materjały uzbrojenia, w ostatnich latach, utrzymują się mniejwięcej na jednym poziomie i wynoszą 6—8% kwot wydatkowanych rocznie na sprzęt i materjał uzbrojenia.

W dziedzinie uzbrojenia narazie niemożliwe jest całkowite wyeliminowanie pewnych zakupów zagranicznych ze względu na konieczność zakupu surowców nowego sprzętu zagranicznego oraz zagranicznych prochów wzorcowych.

Aeronautyka.

W dziedzinie lotnictwa wyeliminowano prawie zupełnie zakupy zagraniczne z wyjątkiem pewnych surowców, których w kraju nie produkujemy, jak np.: przędza jedwabna na spadochrony i aluminium. Ponadto zakupuje się sprzęt wzorcowy.

O wartości sprzętu lotniczego wyprodukowanego w kraju oraz przeważnie z surowców krajowych, najlepiej świadczą następujące cyfry:

W 1930 roku dokonano 111.000 lotów w ciągu 28.625 godzin, przyczem na jeden wypadek śmiertelny przypadało 7.400 lotów i 1.900 godzin lotów, natomiast w 1933 roku na ogólną ilość lotów 196.000 w ciągu 55.376 godzin przypadało na jeden wypadek śmiertelny przeszło 9.800 lotów i 2.760 godzin lotów.

Jeżeli rozpatrzymy wypadki śmiertelne według przyczyn, to okazuje się, że w 1933 roku wypadków śmiertelnych, spowodowanych wadami materjałowemi nie było, podczas, gdy w latach ubiegłych wahały sie w granicach od 6 w r. 1930 do 2 wypadków w 1932 r.; największa ilość katastrof i zabitych w 1933 r. spowodowana została błędami pilotażu oraz wprowadzeniem nowego sprzętu i intensywnem szkoleniem na tym sprzęcie; ponadto nieznacznie wzrosła liczba katastrof i zabitych spowodowana niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi.

Sprzęt techniczny.

Do sprzętu technicznego, względnie inżynieryjnego zaliczamy samochody i broń pancerną, łączność oraz sprzęt saperski.

Z tablicy ilustrującej wykres ogólny zakupów sprzętu inżynieryjnego widoczny jest w 1933-34 roku wzrost dość znaczny wydatków krajowych, jak również i zagranicznych natomiast w roku 1934-35 przewidywane wydatki zagraniczne spadają do minimum.

Wzrost wydatków zagranicznych w 1933-34 roku spowodowany został głównie zakupem maszyn i obrabiarek niewyrabianych w kraju dla nowozorganizowanej fabryki samochodów, ponadto zapłacono ostatnią ratę za 6-tonnowe czołgi. Z zakupów zagranicznych w 1934-35 r. przewiduje się wyłącznie zakup gum w kraju nieprodukowanych oraz części zamiennych do samochodów marek zagranicznych, natomiast przewidywany znaczny wzrost wydatków krajowych spowodowany jest w głównej mierze dalszą motoryzacją i rozwojem broni pancernej.

W dziale samochodowym ukończono w tym roku budowę fabryki samochodów, w której samochody w 100% produkowane będą w kraju. Opanowano całkowicie i rozpoczęto seryjną produkcję motocykli typu cięższego, w próbach model motocykla lżejszego.

Ze względu na nieustające z roku na rok zainteresowanie losami fabryki samochodów, zawiadamiam Panów, że fabryka ta będzie stopniowo uruchamiana począwszy od lutego r. b.

Pierwsza partja 150 szt. i następna partja 500 sztuk będą gotowe do sprzedaży począwszy od kwietnia r. b.

Podwozia dla autobusów ciężarowych samochodów wraz z temi silnikami będą gotowe do sprzedaży w połowie roku bieżącego.

Małe samochody osobowe, nowego typu 508 produkcji krajowej będą gotowe do sprzedaży w końcu bieżącego roku.

W dziale gum uruchomiono masową produkcję opon i dętek samochodowych, motocyklowych i samolotowych i znacznie powiększono produkcję opon rowerowych.

Intendentura.

Zaopatrzenie intendenckie w dziale żywnościowym pokrywane jest całkowicie produktami krajowemi, z wyjątkiem herbaty dla szpitali oraz przypraw, jak pieprz i t. d. W bieżącym okresie budżetowym do jadłospisu żołnierskiego wprowadzono soję, jako część składową konserwy kawowej.

Zamierzone jest wprowadzenie soi do spożycia w wojsku, jako namiastki jarzyny twardej.

Wojsko nie ustaje również w akcji oszczędnościowej oraz w dążeniu, aby dotrzeć bezpośrednio do producentów w celu przyjścia z pomocą rolnictwu, jak również w celu obniżenia kosztów zakupu przez uniknięcie pośrednictwa.

Zanotować należy obniżenie dziennego kosztu wyżywienia szeregowca o 2 gr. w stosunku do roku ubiegłego — pomimo poprawienia jakości wyżywienia żołnierzy.

O trudnościach, jakie wojsko napotyka przy zakupach zboża bezpośrednio od producentów, mówiłem obszerniej w roku ubiegłym. Przypomnę, że najważniejszemi przyczynami utrudniającemi tę akcję, jest sprzedaż zboża na pniu, względnie zastawianie zboża przez rolników w Banku Rolnym na poczet kredytów rejestrowych pod zastaw zboża.

W dziale umundurowania wyeliminowanie surowców pochodzenia zagranicznego idzie najoporniej. Jednakże stwierdzić można stały postęp w tej dziedzinie. W roku 1929-30 wartość surowców krajowych wynosiła zaledwie 12% i wzrosła stopniowo do 58% w roku 1933-34.

Zwracam uwagę, że w roku 1926-27 na len i konopie wydatkowano 8% i na bawełnę 92%, natomiast w 1933-34 na len i konopie wydatkowano 96%, a na bawełnę 4% kwot użytych na zakup tkanin.

Pieniężny efekt akcji, zmierzającej do całkowitego wyeliminowania bawełny z umundurowania wojska a zastąpienia jej lnem uwidoczniony na tablicy, przedstawia się następująco: w 1926-27 r. wojsko wydatkowało na zakup tkanin lnianych 50.000 zł., podczas gdy w roku 1933-34 — 10,694.000 zł. Jak widać, rokiem przełomowym był rok 1931-32, w którym wydatki na zakup tkanin lnianych wzrosły czterokrotnie.

W 1934-35 roku przewiduje się — zakup tkanin lnianych za około 10 miljonów zł. W następnych latach budżetowych ilość tych tkanin ulegnie zmniejszeniu ponad 15%, gdyż zakupywać się będzie tylko ilość potrzebną normalnie dla wojska, podczas gdy w roku obecnym i przyszłym tworzy się pewną rezerwę bielizny i szczególnie ubrań letnich drelichowych.

Domieszka wełny polskiej w suknie i kocach wynosić będzie w r. 1934-35 — 45%, a zatem o 5% więcej niż w bieżącym roku.

Dalsze zwiększenie jest niemożliwe z powodu zupełnego braku odpowiednich gatunków wełny krajowej.

Normalne zapotrzebowanie tkanin konopnych (sienniki, worki) wynosi około 1 miljona zł. rocznie.

W bieżącym roku budżetowym nastąpiło dość znaczne obniżenie zapotrzebowania na wyroby konopne, ponieważ zakupiono część sienników i worków lnianych w celu zatrudnienia chałupnictwa na Wileńszczyźnie.

W przyszłym okresie budżetowym zakupywana ilość tkanin konopnych, w porównaniu z rokiem obecnym, ulegnie zwiększeniu.

Sanitarjat i weterynarja.

W 1933 r. poza produkcją waty ze lnu, uruchomiono masową produkcję gazy lnianej, w dalszym ciągu prowadzi się akcję w kierunku produkowania w jaknajszerszym zakresie narzędzi chirurgicznych potrzebnych dla wojska, a ponadto ostatnio firmy krajowe rozpoczęły produkowanie różnego sprzętu sanitarno - weterynaryjnego, który dotychczas sprowadzany był z zagranicy.

Również w dziedzinie zakupu koni remontowych dążymy nadal do wyeliminowania handlarzy, względnie pośredników. W 1933-34 w zakresie zakupu koni remontowych po raz pierwszy nie kodonano wogóle zakupu koni u handlarzy oraz po raz pierwszy uskuteczniono eksport około 200 koni zagranicę.

Budownictwo.

W ciągu ostatnich lat budownictwo dąży do zmniejszenia kosztów wykonywanych robót oraz do osiągnięcia jak największej planowości w działaniu.

Planowość polega na skierowaniu wysiłków na pewne garnizony, względnie grupy robót w celu uniknięcia rozdrabniania kredytów na szereg robót. Akcja oszczędnościowa, mająca na celu zmniejszenie kosztów robót dała realne wyniki.

Dużą uwagę zwrócono na warunki higjeny żołnierza i ochrony jego zdrowia.

Marynarka Wojenna.

W ciągu ostatnich dwóch lat Kierownictwo Marynarki Wojennej włożyło dużo pracy na uniezależnienie się od zagranicy, dążąc od uruchomienia w kraju przemysłu, któryby mógłby zaspakajać potrzeby Marynarki Wojennej.

Dzięki tej akcji zamówione zostały w kraju trawlery morskie, kanonierki rzeczne, kutry i motorówki. Pozatem ograniczono zakupy zagraniczne materjałów technicznych— pokrywając potrzeby, w miarę możności, wyrobami krajowemi.

Dotychczas zakupywana zagranicą amunicja morska i ćwiczebna jest już obecnie wyrabiana w kraju.

Mimo tych wysiłków, zakupy zagraniczne w latach 1933-34 i 1934-35 wzrastają, a to na skutek zamierzanej budowy stawiacza min, 2-ch kontrtorpedowców i 3-ch łodzi podwodnych oraz rozbudowy obrony wybrzeża morskiego.

Przemysł wojskowy i prywatny.

Zaspokojenie potrzeb wojska jest zadaniem trudnem do rozwiązania, szczególnie w kraju tak wybitnie rolniczym, jak nasz.

Jest objawem zrozumiałym, że kapitał prywatny, mimo wysiłków wojska w tym kierunku, niechętnie podejmował inicjatywę w dziedzinie produkcji ściśle wojskowej, która obok wielkich inwestycyj wymaga jeszcze stałego i dużego wydatku na studja nad bronią i innym sprzętem, odpowiednim dla naszych warunków. W tym stanie rzeczy jasnem było, że zaopatrzenie wojska w sprzęt produkcji krajowej realizować się będzie bardzo powoli, pociągając za sobą dość wysokie koszta.

Wobec takiego stanu sprawy, musieliśmy uzupełnić inicjatywę prywatną przez stworzenie wojskowych wytwórni, oraz t. zw. wojskowych zakładów przetwarzających.

Jak wiadomo posiadamy następujące państwowe wytwórnie skomercjalizowane: uzbrojenia, prochów i materjałów kruszących oraz inżynierji, lotniczą i umundurowania. Obecnie, jak wspomniałem, powstała fabryka samochodów, która będzie częścią składową Państwowych Zakładów Inżynierji.

W czasie od 31 grudnia 1928 r. do końca 1932 r. majątek istniejących pięciu wojskowych wytwórni skomercjalizowanych wzrósł ze 126 milj. do 198 milj. zł. t. j. o 62 miljony zł., czyli o 45,5%.

Specjalnym typem wytwórni pracujących dla wojska są t. zw. zakłady przetwarzające. Różnią się one od zakładów skomercjalizowanych tem, że nie są wydzielone z administracji wojskowej, a więc nie posiadają osobowości prawnej, lecz całkowicie uzależnione są pod względem organizacyjnym, jak i nadzoru technicznego oraz kontroli gospodarki od władz wojskowych. Przeznaczone są one głównie do prac naprawkowych i remontowych, a ponadto ważnem ich zadaniem jest doświadczalna realizacja prac wojskowych instytutów badań. Oparto te zakłady na zasadach całkowitej samowystarczalności. Do zakładów przetwarzających, których większość istnieje od 1928 r. należą zbrojownie, zakłady i warsztaty amunicyjne, wytwórnia i warsztaty naprawcze sprzętu przeciwgazowego, warsztaty marynarki wojennej i t. d.

Obecnie zaspakajają one większą część potrzeb wojska.

Wpływ wojska na rozbudowę przemysłu prywatnego.

M. S. W. poza rozbudową przemysłu wojskowego starało się usilnie o zainteresowanie przemysłu prywatnego produkcją dla wojska.

W okolicznościach sprzyjających — przemysł prywatny dostosował się doskonale do naszych potrzeb. Powstały więc nowe zakłady, lub nowe działy w istniejących wytwórniach przeznaczone do produkcji przedmiotów użytku wojskowego.

Typowym przykładem wpływu wojska na rozwój przemysłu prywatnego może być fakt zamierzonego uruchomienia w roku bieżącym po 18-letniej bezczynności „Zakładów Przemysłu Lniarskiego“ w Krośnie.

Przestępczość w armji.

Prasa, szukająca zawsze za pokarmem aktualnym i sensacyjnym, daje zbyt wiele miejsca na swych łamach sprawom kryminalnym, a więc i sprawom kryminalnym wojskowym.

Rzeczywistość jednak w świetle danych statystycznych nie przedstawia się najgorzej.

Nie zamierzam nużyć Komisji szczegółowemi liczbami statystycznemi. Stwierdzam tylko, że naogół przestępczość w armji ma stałą tendencję zniżkową. Dla przykładu podaję, że wyroków skazujących w r. 1932 zapadło w wojskowych sądach 6.389, wobec 7,429 wyroków w r. 1931, że także ilość wyroków w sprawach oficerskich spadła z 257 w roku 1931 na 220 w r. 1932.

Wyszkolenie i strona moralna wojska, znajdują się w rękach Pana Marszałka Piłsudskiego, co jest rękojmią walorów siły zbrojnej Państwa.

Odpowiedź na zarzuty w dyskusji

Przemówienie swe wiceminister Składkowski uzupełnił polemiką z poszczególnymi mówcami, którzy na przedpołudniowem posiedzeniu wysunęli szereg zarzutów.

W odpowiedzi na zarzut pos. Arciszewskiego (kl. Nar.), że lotnictwo stoi na wysokim poziomie, ale kierownictwo nie ma szczęścia, p. wiceminister zauważa, że szczęście osiąga się tylko wiedzą i wielką skrzętnością. Szczęście które obejmuje podwładnych gen. Rayskiego jest tylko wynikiem jego twórczej pracy i jeżeli on niejednokrotnie zatrzymywał się w locie, to dlatego, że samo latanie jest dziś tylko środkiem do jakiegoś celu i jeżeli ofiara nie prowadzi do celu, jeżeli jest większą niż sam cel, to rozsądek nakazuje przerwać lot. Jest to tylko dowód opanowania elementów na współczesnym poziomie wiedzy.

Mówiąc o wypadkach lotniczych, p. wiceminister zaznacza, że z pośród przytoczonych katastrof było 9 wypadków zderzenia w powietrzu. Kilka wypadków było wynikiem romantyzmu, co jest cechą nietylko lotników polskich. Zawsze znajduje się jakiś dworek, gdzie mieszka matka, żona lub narzeczona i tam lotnik brawuruje, chcąc się pokazać.

W odpowiedzi na zarzuty, dotyczące przejęcia przez wojsko inicjatywy w przemyśle samochodowym wicemin. Składkowski podkreślił, że dotychczas nikt nie chciał zakładać w Polsce fabryk samochodowych, natomiast wszyscy chcieli zakładać montownie.

To samo było z lotnictwem.

Przemówienie wiceministra przyjęto żywemi oklaskami. **Budżet przyjęto w drugiem czytaniu bez zmian.** Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek o godz. 10.30.

Monaco w dniu święta narodowego.



W tych dniach księstwo Monaco obchodziło swe święto narodowe. Odbyła się rewja wojskowa, wieczorem zaś iluminowano wspaniale port i całą zatokę.

Na zdjęciu — widok na port w Monaco podczas iluminacji.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

BIAŁOGRÓD (Pat). Dziś o godzinie 17 odbyło się posiedzenie rady ministrów na którem premjer Srkicz poinformował kolegów, że złożył królowi prośbę o dymisję. Król prośbę przyjął. Jako nowego premjera wysuwają byłego prezesa rady ministrów Mikołaja Uzunowicza.

Walne zebranie akcjonarjuszy Żyrardowa.

22 b. m. odbyło się Walne Zebranie akcjonarjuszów Tow. Zakładów Żyrardowskich. Obrady otworzył prezes zarządu Potocki przy nieobecności głównych zarządców francuzów Boussac'a i Rupetita, którzy tego dnia byli w Warszawie, z powodów jednak niewiadomych wyjechali do Paryża.

Pierwsze starcie między francuską większością, reprezentowaną przez 21 osób, a polską mniejszością w liczbie 360 osób, odbyło się o osobę przewodniczącego, którym wybrano mec. Konica, większością 93.537 głosów przeciw 19.960 głosom.

Następnie sen. Dobiecki zaprotestował w gorących słowach przeciw plotkom, rozsiewanym po Paryżu przez p. Boussac'a jakoby cała akcja zorganizowanej mniejszości akcjonarjuszów miała charakter walki politycznej, antyfrancuskiej, zwróconej przeciwko kapitałowi francuskiemu. *Stwierdził że jest to walka obronna przeciw nadużyciom pewnych jednostek, które nie reprezentują Francji, tak samo jak np. Kwinto nie reprezentuje Polski.* Następnie uzasadniał wniosek usunięcia z zarządu pp. Boussac'a i Aupetite'a, ponieważ biorą udział czynny w przedsiębiorstwach konkurencyjnych, bez zezwolenia walnego zebrania. Wniosek ten znacznie później większość francuska obaliła.

Zkolei nastąpiło złożenie wielu wniosków, zmierzających do rewizji gospodarki Żyrardowskiej, która jak wiemy, pozostawia b. wiele do życzenia. Przeszedł m. in. wniosek prof. Młynarskiego, traktujący sprawę ostro, a domagający się zerwania umowy i pociągnięcia członków zarządu do odpowiedzialności. Po nieuwzględnieniu przez przewodniczącego protestu prof. Młynarskiego, że nie można uchwalać absolutorjum zarządowi, który przed chwilą uznano za winnego spowodowania strat i przeciw któremu zdecydowano wystąpić na drogę sądową, mniejszość akcjonarjuszów złożywszy odpowiednią deklarację opuściła salę.

100 tysięcy czy 2 1/2 ?

LONDYN. (Pat). Komunikat urzędu do spraw Indyj stwierdza, że liczba ofiar trzęsienia ziemi w Indjach nie przekracza 2.500 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 27,92—28,02 — 27,78. Nowy York kabel 5.61 — 5,58. Paryż 34,90 — 34.99 — 34,81. Szwajcarja 172,12 — 172,55 — 171,69. Berlin 209.25.

Dolar w obr. pryw. 5,55.

Rubel złoty: 4.63 (piątki) — 4.65 (10-ki).

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WILNIE.

Gdańsk 173 (sprzedaż) — 172,80 (kupno). Londyn 27,90 (sprzedaż) — 27,80 (kupno). Paryż 35 (sprzedaż) — 34,80 (kupno). 4 i pół L. Z. Wil. Banku Ziemskiego 38.00 — w tranzakcjach.

Koronacja Pu-Yi.



W związku z zapowiedzianą na 1 marca koronacją Pu-Yi na cesarza Mandżuko prasa angielska podaje z Czanczunu ciekawe szczegóły z życia Pu-Yi oraz projektowanej koronacji.

Obecny cesarz odbędzie w swem życiu już trzecią koronację. Poraz pierwszy był koronowany na cesarza Chin będąc jeszcze małem dzieckiem. Gdy miał lat 6 w czasie rewolucji Pu-Yi abdykował. Następnie był koronowany poraz wtóry gdy przez czas jakiś spowrotem zajmował tron swych przodków.

Przyszły cesarz Mandżuko wybrał jako emblemat swego państwa orchideje.

Ceremonjał koronacji odbędzie się bardzo uroczyście. W czasie koronacji Pu-Yi będzie siedział na tronie pokrytym żółtym bogato haftowanym jedwabiem i upiększonym herbami utworzonymi z orchidei. Głowa będzie przybraną w zwyczajną mandżurską czapeczkę, różniącą się tem, że nie będzie miała zwykłego guzika. Czapeczka będzie haftowana złotemi deseniami przypominającemi koronę, a z przodu będzie upiększona nowym herbem Mandżuko z orchideją haftowaną drogiemi kamieniami i barwami chorągwi państwowej z dużym brylantem w centrum.

Dla koronacji specjalnie buduje się t. zw. „Niebieską świątynię“ o żółto-rożowych ścianach lecz bez dachu.

Na uroczystość koronacyjną już wyjechało z Chin sto wysokourodzonych książąt mandżurskich. Wiozą oni tradycyjne „ubranie smoków“, w którem od tysiącleci koronowano cesarzy chińskich. Na ten raz ubranie to zrobiono w Japonji.

—|::|—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Budżety rad gminnych pow. wileńsko-trockiego.

Zrozumienie radnych dla spraw obrony państwa.

Jak się dowiadujemy, rady gminne powiatu wileńsko-trockiego uchwaliły już preliminarze budżetowe na rok 1934-35. Budżety te w stosunku do roku ubiegłego uległy nieznacznym zmianom i wynoszą w 15 gminach wiejskich i 2 miejskich (N. Wilejka i Troki) razem 760.000 złotych. Zasługuje na podkreślenie fakt, że rady gminne nie bacząc na trudności przy układaniu budżetów, uchwaliły niezbędny kredyt na prace związane z przysposobieniem wojskowem, zgodnie z planem tych prac, ustalonym przez Komitet P. W. i W. F. W poszczególnych gminach kredyt ten waha się w granicach od 300 do 700 złotych w zależności od potrzeb lokalnych. Z dyskusji nad uchwaleniem tego kredytu wynikło, że radni dokładnie zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji międzynarodowej i że sprawa obrony Państwa nie jest im obcą.

Czego teraz nie kradną?

Rozebrali dom i wywieźli do lasu.

Rzadko notowaną kradzież popełniono w nocy z 22 na 23 b. m. w Śmiłowiczach, gdzie nieznani sprawcy rozebrali i skradli nowy dom, wystawiony przez b. obywatela amerykańskiego Aleksandra Łukaszewicza. Łukaszewicz wspomnianej nocy nie był obecny w domu, który znajdował się bez żadnej opieki. Nad ranem skonstatowano, iż niewykryci sprawcy rozebrali ściany domu i wywieźli je w nieznanym kierunku.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonali dwaj bezrobotni cieśle: Borys Mirynienko i Grzegorz Sicinow, którzy skradziony materjał ukryli w lesie. (c)

POŻAR WSI.

We wsi Podjelce, gm. łużeckiej wybuchł wczoraj w nocy groźny pożar. Z nieustalonych narazie przyczyn ogień powstał w zabudowaniach Bazylego Podjelskiego, poczem przeniósł się na sąsiednie. Spaliło się ogółem 5 domów mieszkalnych oraz szereg zabudowań gospodarczych, wraz z narzędziami rolniczemi i żywym inwentarzem. Ogólne straty sięgają 35 tysięcy złotych.

Święciany.

KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ZUŁOWIE.

Dzięki wydatnej pomocy ze strony kierownika Szkoły Powszechnej w Zułowie p. Romana Maszczyka i p. Antoniego Maszczyka, oraz przedsiębiorczej inicjatywie Antoniego Żejmy z folw. Florjanowo, powstał w miejscowości rodzinnej Marszałka Piłsudskiego, w maj. Zułowie. Związek Młodzieży Wiejskiej im. Józefa Piłsudskiego.

Na zebraniu organizacyjnem, w którem wzięły udział miejscowości: wieś Zułowo, maj. Zułowo, f. Florjanowo, z. Wincentowo, wieś Mierańce i wieś Żukiszki, wybrano zarząd w osobach p. p. Antoniego Żejmy, jako prezesa, Józefa Żejmy, jako wice-prezesa Kazimierza Mackiewicza, jako skarbnika Henryka Maszczyka jako sekretarza i Janiny Maszczykówny, jako bibljotekarki.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli p. p.: Antoni Witkiewicz, jako prezes, jako członkowie Ignacy Mackiewicz i Adam Czetowicz.

Za główny cel postanowiło sobie nowo powstałe zrzeszenie zjednoczyć w swem gronie jak największej młodzieży wiejskiej w imię wspólnej pracy dla państwa, wyrobienie u swych członków poczucia państwowego i obywatelskiego, oraz kształcenie ich kulturalne i oświatowe i uszlachetnienie stosunków towarzyskich pomiędzy członkami.

Dziewieniszki.

NASZE K. M. W.

Dnia 14 stycznia 1934 roku Koło Młodzieży Wiejskiej w Szarkojciach wypadło dość dobrze. Nowozałożone Koło założone przed świętami zdołało odegrać przedstawienie. Widać wiele chęci ze strony młodzieży. Na przedstawienie przybyło Koło Młodzieży Wiejskiej z Wiażykańc, które wspólnie i serdecznie się bawiło.

Należy zaznaczyć, iż praca w wspomnianych wyżej Kołach nietylko ogranicza się do zabaw i przedstawień — choć i to dobrze, ale także dba o podniesienie rolnictwa. Oto w jesieni na konkursie gminnym KMW z Wiażykańc zdobyło drugą nagrodę. Rozpoczęto nawet pracę nad częściową meljoracją. Na jesieni członkowie KMW z Wiażykańc na czele ze swym kierownikiem odwodnili część łąki długości 120 m. i założyli olszyny. Obecnie intensywnie pracuje koło sadownictwa.

Prawie każdy członek KMW zasadził kilkadziesiąt drzewek owocowych. Powstała wspólna szkółka, gdzie zasiano na jesieni przeszło 2000 sztuk ziarn. Dużo również wpłynęła na rozwój Koła wycieczka do Spały na dożynki u Pana Prezydenta. Tam każdy poznał wszystkie istniejące w Polsce regjony, a podróż przekonała każdego o rozległych granicach Polski, jak również przy zwiedzaniu Warszawy potęgę Państwa Polskiego.

O naszym zakątku złe zwykle słyszałem zdania. Tymczasem młodzież naszej wsi zbudziła się i zaczyna pożytecznie pracować.

W. S.

Z pogranicza.

ŚMIAŁA ESKADRA UCZNIÓW SOWIECKICH.

Na pograniczu polsko - sowieckiem w rejonie Dzisny zatrzymano łódź z dwoma chłopcami, pochodzącymi z okręgu połockiego. Chłopcy wypłynęli łodzią własnej konstrukcji z Lidzina 22 b. m. Zamierzali przedostać się na teren łotewski i w Rydze wstąpić do marynarki.

Ponieważ łódź została zauważona przez sowieckich strażników i gdy na wezwanie żołnierzy chłopcy nie zatrzymali się, oddano do nich kilka strzałów. Chłopcy zamiast dobić do brzegu łotewskiego znaleźli się na terenie polskim. Liczą po 17 lat i są uczniami szkoły technicznej.

KRWAWA UTARCZKA PATROLI LITEWSKICH.

Ubiegłej nocy w rejonie Łyngmian litewskie patrole straży granicznej, nie podawszy hasła, rozpoczęły między sobą strzelaninę, podczas której ciężko postrzelony został policjant Mills K. Wymienione patrole ścigały przemytników i z powodu ciemności wzajemnie siebie nie poznały. W czasie potyczki jeden z policjantów znalazł się na terenie polskim i został zatrzymany przez patrol KOP.

Powiesił się.

Chory od 14 lat na epilepsję (padaczkę) Ignatowicz Daniel, m-c wsi Zarudzicze, gminy bieniekiej, powiesił się onegdaj w swojem mieszkaniu.

Zdekonspirowanie fałszerza monet.

Zakonspirowany warsztacik fałszywych monet ujawniono w zabudowaniach Marcina Tomaszewskiego, mieszkańca wsi Zoryszki, gm. ostrowskiej. Podczas rewizji znaleziono 30 sztuk fałszywych 5 i 10 zł., nieudolnie sfabrykowanych.

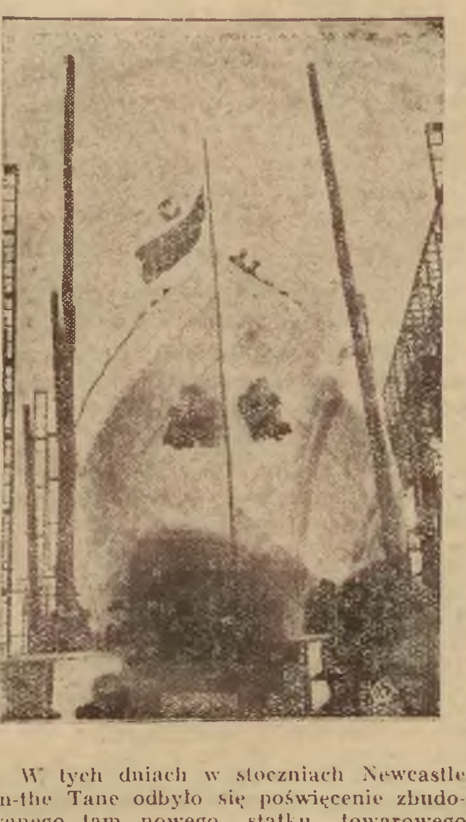
Ujęcie oszustów sprzedających wycofane dolarówki.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego zatrzymano dwóch oszustów, trudniących się sprzedażą wycofanych dolarówek. Jeden z nich niejaki Wiśniewski jest poszukiwany przez władze sądowe. (c)

Sum w Wilji.

W Wilji pod Wilnem złowiono olbrzymich rozmiarów suma, o długości około metra i wagi zgórą 30 klg.

Nowy polski statek towarowy.



W tych dniach w stoczniach Newcastle on-the Tane odbyło się poświęcenie zbudowanego tam nowego statku towarowego „Lech". Statek ten o pojemności 2000 ton posiada dwie turbiny i zaopatrzony jest w najnowsze techniczne urządzenia dla transportu towarów ulegających psuciu. „Lech" spuszczony będzie na wodę na wiosnę b. r.

Na zdjęciu — statek „Lech" w stoczni

Echa afery licytacyjnej.

Przemysłowiec Balberyski oskarża o wyłudzenie kamienicy

W związku z dalszem dochodzeniem w sprawie afery podczas licytacji domu C. Balberyskiego o której pisaliśmy już na łamach naszego pisma, dowiadujemy się iż w oświetleniu skarżącego sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Balberyski nabył przed kilku laty kamienicę przy ulicy Trockiej Nr. 18, którą zaczął przebudowywać.

Wobec załamania się finansowego, Balberyski roboty budowlane wstrzymał.

Gdy trzeba było wpłacić kolejną ratę do Banku Ziemskiego, rata nie została w porę wpłacona i kamienica Balberyskiego wystawiona została na publiczną sprzedaż licytacji.

Wówczas do mieszkania Balberyskiego zgłosił się jeden z licytantów, jak się później okazało M. Behak i oświadczył mu, że może mu wyrządzić przysługę. Radzi więc mu dopuścić do licytacji, on zaś postara się o to, by cena była śmiesznie niska i by za tę cenę kamienicę nabył niejaki Abram Zilberg zamieszkały przy ulicy Jatkowej, który następnie odstąpi kamienicę p. Balberyskiemu za te same pieniądze.

Balberyski zgodził się na taką kombinację i wpłacił Behakowi 100 zł. tytułem wynagrodzenia.

Kamienica istotnie została sprzedana Zilbergowi za bardzo niską cenę, lecz Zilberg ani myślał zwrócić mu kamienicy.

W konkluzji swej skargi Balberyski oskarża Beheka, że działał w porozumieniu z Zilbergiem i w sposób oszukańczy kupił od niego kamienicę.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie. (c)

Pomysłowy „fabrykant" matur.

Od pewnego czasu policja śledcza Wilna drogą obserwacyj i wywiadów ustaliła, iż w mieście pojawił się jakiś osobnik, który składa propozycje zaopatrzenia każdego, kto tylko zechce, w maturę.

Naturalnie chętnych nie brakło i zamówienia posypały się jak z rogu obfitości.

Po wdrożeniu dochodzenia stwierdzono, iż „fabrykantem" matur jest niejaki A. Adamowicz, zamieszkały w jednym z miejscowych hoteli.

W związku z tem w mieszkaniu A. przeprowadzona została rewizja, w czasie której ujawniono szereg dokumentów, świadczących o występnej działalności Adamowicza. Co prawda żadnych podrobionych matur u niego nie znaleziono, w ręce policji natomiast wpadł cały szereg podań i fotografij osobników, którzy za cenę kilkuset złotych, a nawet czasem i taniej, chcieli zaopatrzyć się w świadectwo dojrzałości.

Jak się okazało Adamowicz w rzeczywistości nie podrabiał matur, lecz nabierał naiwnych. Obiecując wyrobienie matury, wyłudzał od „kandydatów" na maturzystów aconto dość znaczne kwoty i z tego żył.

Oszusta osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo - śledczych. (c)

Tacy nie sieją ani orzą...

Sensacyjne aresztowanie „niebieskiego ptaka".

Beztroskie życie.

Funkcjonarjusze wydziału śledczego miasta Wilna w wyniku wywiadów i obserwacyj trwających od dłuższego już czasu zainteresowali się bliżej osobą niejakiego P. zamieszkałego przy ulicy Mickiewicza Nr. 44. Stwierdzono, iż P. mimo że niema żadnego stanowiska i nie posiada żadnego majątku, z któregoby mógłby czerpać środki na utrzymanie, prowadzi NIEZWYKLE WYSTAWNY I BOGATY TRYB ŻYCIA. Zajmuje luksusowe, urządzone z wielkim przepychem mieszkanie, odwiedza często najlepsze lokale rozrywkowe i pierwszorzędne restauracje, gdzie płaci wysokie rachunki i t. d.

Tajemnica źródła wystawnego życia p. P. zaintrygowała Wydział Śledczy, który roztoczył nad nim bardzo ścisłą i czułą obserwację.

Stosunki i znajomości.

Tą drogą stwierdzono, iż P. posiada bardzo rozległe stosunki i znajomości w sferach przemysłowo - handlowych Wilna oraz w sferach urzędniczych, na których, widocznie bardzo mu zależało, bowiem NIE ŻAŁOWAŁ NIGDY PIENIĘDZY, NA GODNE OSÓB DOSTOJNYCH PRZYJĘCIA.

Szczególnie zależało mu na utrzymaniu dobrych stosunków z urzędnikami jednej z instytucyj państwowych DECYZJE KTÓREJ, SZCZEGÓLNIE W DOBIE OBECNEGO KRYZYSU, MAJĄ WYJĄTKOWO WAŻKIE ZNACZENIE DLA SFER PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH.

Sensacyjne aresztowanie.

W miarę trwania tych obserwacyj wychodziły na jaw coraz to nowe okoliczności, potwierdzające w całej rozciągłości powzięte odrazu, przez policję śledczą, przypuszczenie, iż zakonspirowana działalność p. P. znajduje się w wyraźnej kolizji z odpowiedniemi paragrafami K. K.

Na podstawie zgromadzonych, przez funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego, dowodów oraz na skutek zarządzenia p. wiceprokuratora 1-go rejonu na miasto Wilno, P. został wczoraj zatrzymany.

Na gorącym uczynku.

Zatrzymanie niebieskiego ptaka nastąpiło w jego luksusowem mieszkaniu przy ulicy Mickiewicza, W CHWILI GDY PROWADZIŁ PERTRAKTACJE I USIŁOWAŁ PRZEKUPIĆ JEDNEGO Z URZĘDNIKÓW OWEJ INSTYTUCJI, na której p. P. bardzo zależało.

Jednocześnie w mieszkaniu zatrzymanego dokonano szczegółowej rewizji. W ręce policji wpadły adresy, notatki oraz inne dokumenty, które dekonspirują działalność P. i stwierdzają że działał on w charakterze przedstawiciela wielu poważnych firm i przedsiębiorstw narażając skarb państwa na bardzo poważne straty.

Z luksusowego mieszkania do więzienia.

Decyzją władz sądowo śledczych P. został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Bliższe szczegóły dotyczące tej niezwykle sensacyjnej i poważnej sprawy, trzymane są narazie, ze względu na dalsze dochodzenie, w ścisłej tajemnicy. (c)

Wykup z więzienia

dam pół miljona.

Kilku obywateli wileńskich otrzymało z Barcelony (Hiszpanja) identyczne w treści listy, podpisane jedynie literą „S", w których autor donosi, że z powodu bankructwa został aresztowany i osadzony w więzieniu w Barcelonie, ale przedtem zdołał w przechowalni jednego z dworców francuskich ukryć walizkę z kwotą 1.200.000 pesetów i kwit od walizy posiada przy sobie. Proponuje zatem adresatowi, aby przyjechał do Barcelony, „wykupił" go z więzienia, a on wzamian podzieli się z nim owym miljonem.

Kilka listów takich zdeponowali interesowani u władz, które po przeprowadzeniu pierwiastkowych dochodzeń ustaliły, iż ma się tu do czynienia z naiwnym oszustem. Mimo to władze policyjne ostrzegają ogół obywateli przed tym osobnikiem i proszą o złożenie otrzymanych listów w Urzędzie Śledczym P. P., ul. Ostrobramska 6.

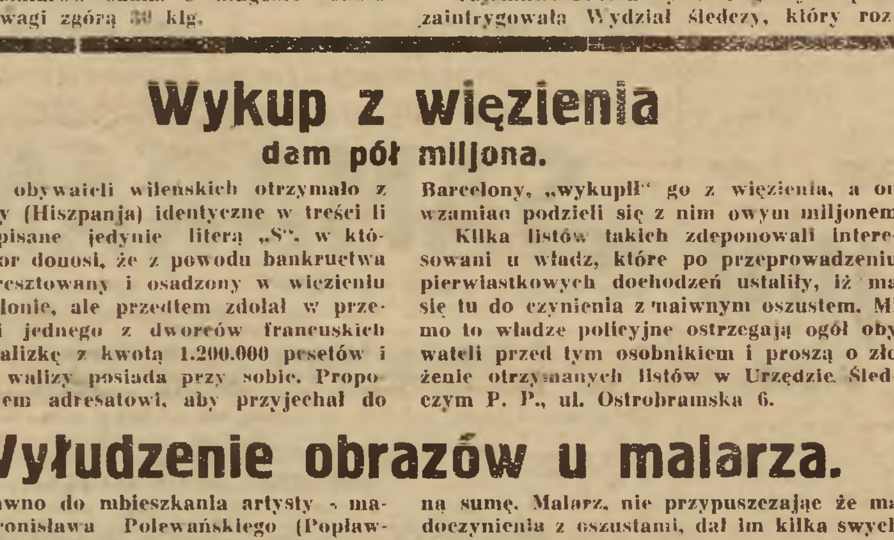
Wyłudzenie obrazów u malarza.

Niedawno do mieszkania artysty - malarza Bronisława Polewańskiego (Popławska 12) zgłosiło się dwóch nieznanych mu osobników, którzy zaproponowali, by powierzył im kilka swych najlepszych prac dla komisowej sprzedaży. Komisjonerzy przedstawili się jako W. Wieczorek i B. Glas. zam. rzekomo przy ulicy W. Pohulanka 11. Warunki proponowali dogodne. W dodatku wydali weksle gwarancyjne na dość znaczną sumę. Malarz, nie przypuszczając że ma do czynienia z oszustami, dał im kilka swych obrazów.

Od tego czasu p. Polewański komisjonerów więcej nie zobaczył. Skonstatował natomiast, że adres podali fałszywy i że sprzedali w Katowicach jego obrazy, przywłaszczając sobie pieniądze.

Poszkodowany zameldował o tem policji, która wszczęła dochodzenie. (c)

Największy most na świecie.



Ponad zatoką w San Francisco ma być zbudowany olbrzymi most, mający połączyć miasto to z Oaklandem. Ma to być największy most na świecie.

Zdjęcie nasze przedstawia projekt tego gigantycznego tworu techniki.

Pierwsze zebranie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy głodującej ludności.

Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy ludności wiejskiej, dotkniętej klęską nieurodzaju. Na zebraniu tem ukonstytuowało się prezydjum Wydziału, uchwalono treść odezwy do społeczeństwa, wyłoniono trzy komisje: 1) propagandową, 2) zbiórkową oraz 3) dożywiania dzieci i na zakończenie omówiono plan zbiórki na głodującą ludność.

Do prezydjum weszli: jako przewodniczący p. dr. Henryk Rudziński, wiceprezes p. naczelnik J. Jocz, skarbnik p. dyrektor Biernacki i sekretarz p. radca K. Ciuński. Kierownictwo Komisji Zbiórkowej objęła pani premjerowa Prystorowa, komisji dożywiania dzieci pani kuratorowa Szelągowska i komisji propagandowej p. Zygmunt Bortkiewicz, prezes „Związku Ziemian". (h).

Archidjecezjalny zjazd cerkwi prawosławnej.

W lutym ma się odbyć w Wilnie zjazd przedstawicieli cerkwi prawosławnej z terenu archidiecezji wileńskiej. Na zjeździe tym Białorusini mają poruszyć sprawę wprowadzenia języka białoruskiego do cerkwi prawosławnej.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 26 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.30: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka popularna (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka operetkowa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Muzyka żydowska (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka LOPP. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.40: „Najprostsze formy muzyczne" — odczyt. 16.55: Koncert kameralny. 17.25: Pieśni polskie. 17.30: Progr. na sobotę i rozmaitości. 18.00: „Rola nauczyciela w dziedzinie kultury muzycznej" — odczyt. 18.20: Reportaż. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Co się dzieje w Wilnie?" — pog. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji. 21.00: „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich" — felj. 21.15: D. c. koncertu. 22.40: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

SOBOTA, dnia 27 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd pracy. 11.50: Tańce (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik poł. 15.05: Program dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Arcydzieła dawnej muzyki skrzypcowej (płyty). 15.50: Przechadzki po mieście. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Wileński kącik językowy". 16.55: Nowe płyty muzyki tanecznej. 17.25: Recital organowy prof. Władysława Kalinowskiego. Transm. z Bazyliki Wileńskiej. 17.50: Przegląd prasy roln. i zagran. 18.00: „W laboratorjum fizyka" — reportaż. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Kwadr. poetycki. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techn. 211.20: Koncert muzyki polskiej. 20.05: Muzyka taneczna. 22.40: Rezerwa. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka wileńska" transm. z klubu „Smorgonia".

NOWINKI RADJOWE.

PIĄTEK SYMFONICZNY.

Wybitny pianista angielski Beweridge Webster da się poznać radjosłuchaczom w piątek na koncercie, transmitowanym z Filharmonji Warszawskiej. Artysta odegra tu brawurowy, wirtuozowski Koncert Fortepianowy Czajkowskiego oraz kilka utworów solowych. Orkiestrą dyryguje Kazimierz Wiłkomirski, który poprowadzi własną uwerturę do opery „Walgierz Udały" oraz poemat symfoniczny Skrjabina „La divine Poeme".

DWA POKOLENIA.

Młodzież, która jest przyszłością każdego narodu, na której opierają się plany i nadzieje społeczeństw, jest wykładnikiem rozwoju kultury narodowej. Feljeton na ten temat p. t. „Młodzież w oczach dwóch pokoleń" wygłosi w przerwie piątkowego koncertu symfonicznego o godz. 21 głośny krytyk i publicysta J. E. Skiwski. Punktem wyjścia do rozważań prelegenta będą nowe książki Choynowskiego i Balickiego, pisarzy reprezentujących dwa pokolenia literackie.

KUKUŁKA WILEŃSKA.

Jutro w sobotę o godz. 23.05 rozpoczyna się w radjo czwarty wieczór humoru organizowany przez kabaret literacko-artystyczny „Smorgonja". Trzonem programu będą parodje utworów literackich, zaczerpniętych z literatury dawniejszej i współczesnej.

Hollywood dzisiejsze.

Korespondencja własna.



Znana amerykańska artystka filmowa Florine Mc Kinney, uważana za wzór klasycznej piękności.

Los Angeles, w styczniu.

Pozostawiwszy za sobą rozległe, jałowe płaszczyzny Texasu, pociąg szybkim biegiem zbliża się do Los Angeles. Mija po drodze wielkie sady, sztuczny raj, który dzięki umiejętnemu nawadnianiu wydaje mnóstwo pięknych owoców: wielkich, słodkich, pełnych słońca. W miarę zbliżania się do stolicy Kalifornji krajobraz zmienia się i staje się pejzażem palm i stacyj benzynowych. Szerokie asfaltowe szasy, wybudowane ongiś wśród pustyni, zwiastują wielkie miasto.

Na dworcu w Los Angeles tragarze murzyńscy zabierają bagaże turystów do taksówek białych lub żółtych. Szofer, po otrzymaniu adresu hotelu, odpowiada na pytanie, czy to daleko, wesołym uśmiechem: „O, to blisko, najwyżej 18 kilometrów". Zapytany o studio filmowe informuje, że to również jest niedaleko — 33 kilometry. Olbrzymie te dla Europejczyka dystanse nikogo nie dziwią. I tutaj dopiero widzi się, iż samochód jest rzeczą konieczną, a nie luksusem. Los Angeles posiada najwięcej samochodów ze wszystkich miast Stanów Zjednoczonych i jest, oczywiście, bardzo z tego dumne. Bez auta trudno dać sobie radę w mieście ogromnych przestrzeni, w mieście, do którego dołączone zostały w miarę nieustającego wzrostu rozległe przedmieścia: Burbanks, słynne ze swego aerodromu, Beverley-Hills — rezydencja gwiazd filmowych, oraz Hollywood — miasto-wytwórnia, obejmujące na swym obszarze studja Warner Brothers, Paramount, Metro-Goldwyn-Mayer i wiele innych.

Każda z tych wytwórni mieści się na terenie, stanowiącym małe, zamknięte miasteczko. Miasteczko to posiada własne autobusy, krążące po sztucznych uliczkach dekoracyj, oznaczonych specjalnemi nazwami. Wydaje się, iż każdy wiek pozostawił tu ślad po sobie. Oto uliczka z XVIII wieku obok sklepów i kawiarni fin de-siècle, koło wielkiego domu nowoczesnego — mała wioska murzyńska. Style, narodowości, klimaty, wszystko jest tu pomieszane.

Po inwazji gwiazd europejskich do stolicy filmu przyszła moda na gwiazdy amerykańskie. Za najbardziej amerykańską „star" uznana została Mae West, której ostatni film „J'm no Angel" zdobył niebywałe powodzenie w całych Stanach. Mae West, autorka scenarjuszów swych filmów, propagująca demonizm, w życiu prywatnem jest skromna mieszczką, żoną byłego boksera.

Hollywood stajesię coraz mniej międzynarodowem i coraz bardziej amerykańskiem. Jedną z wielu przyczyn jest zapewne silna konkurencja angielska dająca się odczuć ostatnio. Tem niemniej panuje tu atmosfera jedyna w swoim rodzaju, atmosfera „życia sztucznego". Kino, które bardziej niż teatr wywiera wpływ na życie, przewarza je tutaj, przeinacza, ale nie uładza go. W „mieście snów" życie jest bardziej jeszcze może brutalne i twarde, a walka o byt bardziej może ostra, niż gdzieindziej. Może tu najlepiej rozumiesię, iż egzystencja ludzka jest tem, co Amerykanie nazywają „struggle for life". Szalejący kryzys dotknął boleśnie wytwórnie, aktorów, statystów, operatorów i techników. Zmniejszona produkcja, tłumy zredukowanych artystów, zanik dawnego rozmachu w montowaniu coraz to nowych „przebojów", świadczą wymownie o złej sytuacji. Lecz nietylko ogólna depresja ekonomiczna jest powodem załamania rozwoju stolicy kina. Zdaniem znawców przyczyniło się do tego skoncentrowanie całkowite niemal produkcji amerykańskiej filmowej w jednem miejscu. Mówi się obecnie o przeniesieniu niektórych wytwórni do New-Yorku, o odciążeniu Hollywoodu.

M. C.

Miljon dla Częstochowy.

Podczas gdy we Francji Fortuna upodobała sobie specjalnie południową część kraju, tak, że rozwinął się tam pewien rodzaj spekulacji na bilety loteryjne, przydzielone kolektorom departamentów południowych, w Polsce bogini rozdziela swe łaski równomiernie pomiędzy wszystkie dzielnice.

Kilka miesięcy temu jedna z głównych wygranych padła w małem miasteczku kresowem, zakończenie zaś 24 b. m. ciągnienia czwartej klasy zaznaczyło się wielkiemi wygranemi w Małopolsce i na Pomorzu, zaś miljon złotych otrzymają mieszkańcy Częstochowy.

Numer 40.875 sprzedany został czterom mieszkańcom grodu jasnogórskiego w jednej z kolektur miejscowych. Nabywcami byli: drobny kupiec, buchalter, agent handlowy i niezamożna wdowa, a więc ludzie, dla których części miljona, jakie im w udziale przypadną, stanowić będą o zupełnej zmianie warunków bytu. Każdy z nich będzie mógł znacznie rozszerzyć swój dotychczasowy zakres działania, albo nawet stworzyć nowy warsztat pracy, co w dzisiejszych kryzysowych czasach będzie wielkim czynem społecznym.

Trzeba jednak stwierdzić, że jeżeli wybrańców fortuny nie spotkał tym razem srogi zawód, to zawdzięczają to oni jedynie uprzejmości kolektora, gdyż aż trzej z nich odnowili swe losy po terminie, już po rozpoczęciu ciągnienia czwartej klasy. Mogła ich łatwo spotkać przykra ewentualność, że wybrany przez nich numer losu nabył kto inny i stał się na ich miejscu uczestnikiem miljona.

Aby takich możliwości uniknąć, należy zawsze trzymać się ściśle oznaczonego na każdej ćwiartce ostatecznego terminu odnawiania losu do następnej klasy. W chwili obecnej najwyższy już czas zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy 29-ej Loterji Państwowej, które ciągnienie rozpoczyna się w dniu 16 lutego r. b. i trwać będzie dni cztery.

K U R J E R S P O R T O W Y

Przed wyjazdem z Wilna płk. Z. Wendy.

Od kilku tygodni krąży w kołach sportowych Wilna smutna wiadomość, że płk. Z. Wenda w najbliższym czasie opuścić ma na stałe Wilno.

Sport wileński płk. Wendzie zawdzięcza bardzo wiele. Od szeregu lat płk. Wenda piastował godność prezesa dwóch najżywotniejszych bodaj związków okręgowych jak piłki nożnej i lekkoatletycznego, a ponadto był twórcą pięknego stadjonu sportowego W. K. S.

Zasługi płk. Wendy w sporcie wileńskim są ogromne. Był on najlepszym organizatorem i działaczem sportowym Wilna. Nic też dziwnego, że kiedy stało się pewnem, że płk. Wenda musi opuścić Wilno powstała myśl zorganizowania uroczystości pożegnalnej.

W tym celu we wtorek 30 b. m. o godz. 18 w kasynie podoficerskiem Tatarska 5 odbędzie się specjalna konferencja delegatów wszystkich związków okręgowych, klubów i osób interesujących się żywo sportem Wilna.

Wszyscy delegaci proszeni są o koniecznie przybycie na konferencję, którą zagai p. starosta Kowalski.

Na zebraniu wtorkowem wybrany będzie niewątpliwie komitet który zajmie się szczegółami projektowanego pożegnania.

W niedzielę Ognisko K. P. W. walczy o mistrzostwo Polski.

W niedzielę o godz. 17.30 na ślizgawce Parku Sportowego odbędzie się rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski.

Ognisko K. P. W. walczyć będzie z mistrzem Polski — Legją z Warszawy.

Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

A. Z. S. JEDZIE DO KRAKOWA.

W Krakowie odbędą się w pierwszych dniach lutego rozgrywki piłki siatkowej o zimowe mistrzostwa Polski.

Rozgrywki te mają w Krakowie zgromadzić mistrzów wszystkich okręgów.

Wilno reprezentowane będzie przez panie A. Z. S., które niedawno zdobyły zaszczytny tytuł mistrzyń Wilna.

Akademiczki do Krakowa zamierzają wyjechać we czwartek 1 lutego by w sobotę i niedzielę walczyć z drużynami: A. Z. S. (Warszawa), Łódź, Gryf (Toruń), J. M. K. A. (Kraków) i prawdopodobnie mistrz Lwowa.

Panie A. Z. S. jadą w następującym składzie: Kontrymowiczówna, Mewesówna, Skorokówna, Halicka, Żukowska, Chojnicka i kierownik drużyny Hołownia.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

KRONIKA

Piątek 26 Styczeń

Dziś: Polikarpa B.
Jutro: Jana Złotoustego

Wschód słońca — g. 7 m. 23
Zachód — g. 3 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25 I — 1934 roku

Ciśnienie 775
Temperatura — 6
Temper. najwyższa — 3
Temper. najniższa — 8
Opad —
Wiatr — południowo-zach.
Tendencja: spadek
Uwagi: mglisto, wieczorem rozpogodzenie.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 26 stycznia według PIM.

Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w dzień dość pogodnie. Nocą umiarkowane mrozy. W dzień wzrost temperatury aż do odwilży. Słabe wiatry z kierunków południowych, lub cisza.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: Ottowicza (ul. Wielka róg Szklanej), Szyrwinta (Niemiecka 15), Sapożnikowa (Zawalna 41) i Jundziłła (Mickiewicza 31) oraz Paka — Antokolska 54. Siekierżyńskiego — Zarzecze 20. Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej. Szantyra — Legjonowa. Pod „Gołębem" Zasławskiego — Nowogródzka 89. Zajączkowskiego — Witoldowa.

KOŚCIELNA

— 436 KSIĘŻY ŚWIECKICH I 50 ZAKONNYCH. Podług ostatnich danych na terenie archidiecezji wileńskiej znajduje się obecnie 436 księży świeckich i 58 księży zakonników.

ADMINISTRACYJNA

— **Ułatwienia dla rzemieślników przy przenoszeniu warsztatów pracy.** Władze skarbowe wydały rozporządzenie, wprowadzające ułatwienia dla rzemieślników przy przenoszeniu warsztatów pracy. Zwolnione zostaje od opłat stemplowych zawiadomienie władz przemysłowych zapomocą rejestracji karty rzemieślniczej w wypadku przeniesienia siedziby rzemieślnika z jednego powiatu do drugiego.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Chór akademicki!** Próba chóru odbędzie się dzisiaj w piątek 26 b. m. o godz. 20-ej, w Ognisku akademickiem. Wobec przygotowywania programu na nasz muzyczny „czwartek" obecność wszystkich członków na próbie jest konieczna.

— Z AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN I ŚLĄZAKÓW. Dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się odczyt kol. Wacława Zagórskiego, naczelnego redaktora „Państwa Pracy" na temat Górnego Śląska.

— ZARZĄD S. K. M. A. „ODRODZENIE" podaje do wiadomości, że w piątek 26 bm. w lokalu własnym (Uniwersytecka 7 — 9) o godzinie 20-ej odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem Ks. Lucjana Sołtana p. t.: „Stosunek katolika do Kościoła" — Goście sympatycy mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— WALNE ZGROMADZENIE CIEŚLI odbędzie się w lokalu Chrz. Z. Z. przy ulicy Metropolitalnej 1, w sobotę o godzinie 3 p. p., na którem omawiana będzie kwestja umowy zbiorowej w związku ze zbliżającym się sezonem.

— ZARZĄD OGNISKA O. M. P. IM. ROMUALDA TRAUGUTTA W WILNIE PODAJE DO WIADOMOŚCI członkom i sympatykom, iż w dniu 26 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się piąty z rzędu wieczór ogniskowy ku czci powstania styczniowego w lokalu Ogniska (ul. Jezuicka 6). Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** Kolejne 143 zebranie Klubu Włóczęgów w bieżącym tygodniu nie odbędzie się.

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** Na 30 posiedzeniu naukowem dnia 27 stycznia b. r. w sobotę o godz. 20 w lokalu Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu prof. dr. Marjan Massonius wygłosi odczyt p. t.: Książka prof. dr. Bogumiła Jasinowskiego „Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja". Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— WYDZIAŁ I TOW. PRZYJ. NAUK W WILNIE. W sobotę 27 b. m. o godzinie 18 (6) odbędzie się w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11) zwyczajne posiedzenie naukowe.

— CYKL ODCZYTÓW „DAWNE WILNO". Dziś o godzinie 18 (6 pop. w Radzie Wil. Zrzeszeń Artystycznych, Ostrobramska 9 m. 4, mówi dr. M. Ambros na temat spraw szkolnych na Wileńszczyźnie w okresie rektoratu Śniadeckiego.

Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" „Pod Białym Koniem" — po cenach propagandowych. Dziś ukaże się na przedstawieniu propagandowem rekordowa operetka Benatzkiego „Pod Białym Koniem" w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Operetka ta niebawem schodzi zupełnie z repertuaru.

„MARJETTA" — Ciesząca się wielkiem powodzeniem melodyjna operetka Kollo „Marjetta" grana będzie jutro z udziałem Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego i Tatrzańskiego w rolach głównych. W akcie II-im wspaniały balet „Arlekinada". Ceny miejsc zniżone.

REWJA ŚWIĄTECZNA NA PRZEDSTAWIENIU POPOŁUDNIOWEM W „LUTNI". Niedzielne widowisko popołudniowe po cenach zniżonych wypełni efektowna rewja w 20 obrazach „To dla was wszystko"! Program zawiera skecze, rewellersy i produkcje baletowe. Początek o godzinie 4-ej po poł.

— NIEDZIELNA BAJKA DLA DZIECI W LUTNI. W niedzielę najbliższą ujrzymy po raz ostatni bajkę świąteczną „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja" w wykonaniu artystów dramatycznych oraz zespołu „Lutni". Po akcie II-im św. Mikołaj obdarzy dziatwę słodyczami z fabryki Polońskiego. Bilety nabywać można w sobotę od godziny 2-ej popoł. w kasie teatru Lutnia.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś w piątek 26 b. m. o godzinie 8 w. „PAN Z TOWARZYSTWA" — świetna komedja współczesna Hasenclevera, która jest doskonałą satyrą na dzisiejsze stosunki społeczne. W roli tytułowej „Pan z towarzystwa" wystąpi M. Węgrzyn. Reżyserja — M. Szpakiewicza. Dekoracje W. Makojnika.

— JUTRZEJSZA PREMJERA W TEATRZE NA POHULANCE. Jutro, w sobotę 27 b. m. o godzinie 8 w. odbędzie się premjera dwóch arcydzieł literatury wschodniej — 1) „Terakoya" — potężny dramat japoński Takedy Izumo i 2) „Poczta" — utwór Rabindranatha Tagore, który jest przepiękną opowieścią o nieśmiertelności duszy ludzkiej, która przez ziemię odbywa wędrówkę ku doskonalszemu światu. Reżyserja M. Szpakiewicza, kostjumy i oprawa sceniczna pod kierunkiem W. Makojnika.

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA. W niedzielę dn. 28 I. o godzinie 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe świetna komedja angielska H. Jenkins'a „Kobieta i szmaragd" — z H. Skrzydłowską w roli tytułowej. Ceny zniżone.

— TEATR OBJAZDOWY — gra dziś 26 I. w Nieświeżu, jutro 27 b. m. w Łunińcu — współczesną komedję A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

— TEATR-KINO ROZMAITOŚCI. Dziś w piątek 26 I. (pocz. seansu o godz. 4-ej) rewelacyjny film „LADY LOU" z Mae West w roli tytułowej. Na scenie „Moje drugie ja".

NA WILEŃSKIM BRUKU

POŻAR W „ELEKTRYKU".

W składzie f-my „Elektryk", w podwórzu domu Nr. 24 przy ulicy Wileńskiej, od zbyt silnie nagrzanej rury powstał pożar. Zaalarmowano straż pożarną, która ogień ugasiła. Straty wyrządzone pożarem są niewielkie.

ZAGINIONYCH DZIEWCZĄT NARAZIE NIEODNALEZIONO.

Na trop zaginionych sióstr Luby i Soni Simonowicz dotychczas nie zdołano natrafić. Onegdaj policja zbadała pewnego osobnika, który miał rzekomo brać udział w tajemniczem uprowadzeniu zaginionych.

Badanie to nie przyniosło jednak konkretnych wyników.

Policja prowadzi dalsze poszukiwania.

Nie przekupka — lecz żona adwokata.

Dowiadujemy się obecnie, że zamordowana przez Stefana Kulkę właścicielka domu w Suwałkach Rozalja Gorfinkielowa nie jest przekupką, lecz żoną adwokata.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 25 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 15.60. Mąka żytnia 65 proc. 20.

Ceny orjent.: Żyto II stand. 14,60 — 15. Pszenica zbierana 21 — 22. Jęczmień na kaszę zbier. 14,10 — 14,50. Owies stand. 13 — 13,25. Owies zadeszczony 12,25 — 12,50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 35 — 38. żytnia 55% 25 — 25,50. żytnia sitkowa 17 — 17,50. żytnia razowa 17 — 17,50. Siano 5 — 5,50. Słoma 3,75 — 4. Siemię lniane 90% 37,75 — 38. Gryka zbier. 20,50 — 21. Otręby żytnie 10,25 — 10,50. pszenne grube 13 — 13,50. pszenne cienkie 10,75 — 11. jęczmienne 9.

Len — bez zmian.

Pomóżmy głodnym!

Jednem z głównych zadań nauki Chrystusowej jest świadczenie miłosierdzia i dawanie jałmużny ubogim. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach akcja wspierania ubogich zatoczyć musi jak najszersze granice, gdy setki tysięcy cierpią głód i nędzę.

Mimo wielkiej pomocy państwa i samorządów, całe rzesze bezrobotnych, bezdomnych, głodnych, chorych i sierot wyciągają ręce do nas o litość.

Wileński Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas", organizujący dobroczynność katolicką w jeden zwarty front akcji charytatywnej, obrał sobie za naczelne zadanie, spieszenie z pomocą znajdującym się w nędzy, tym szczególnie, którzy w nią popadli bez własnej winy, a także, zwalczanie wszelkiego wyzysku przez zawodowych żebraków i włóczęgów.

W związku z tem, Centrala Wileńskiej „Caritas" przystępuje do zaprowadzenia na terenie miasta Wilna t. zw. bloczków z bonami jałmużniczemi po 2 i 5 groszy. Zadaniem bloczków z bonami jałmużniczemi jest zastąpienie, przeważnie na zlecenie wyłudzanej gotówki, przekazem na gotowe obiady dla ubogich i ich rodzin, które wydawane będą w organizującej się Kuchni „Caritasu" przy Klasztorze OO. Bonifratrów, pl. Napoleona 6.

Jakże często spotkać się można z uprzedzeniem publiczności do posługiwania się bonami ze względu na zachowanie się żebrzących, którzy ofiarowany bon przyjmują niechętnie, lub odrzucają z oburzeniem. — Objawami takiemi zrażać się nie można, gdyż właśnie sposób przyjęcia bonu przez proszącego wykazuje najlepiej, o ile jest on godnym lub niegodnym wsparcia. Ci bowiem, którzy wyłudzają pieniądze na cele niegodne (najczęściej na pijaństwo i t. p.) odrzucają bon jako bezwartościowy dla nich, podczas gdy prawdziwie biedni zachowują go skrętnie, a zebrawszy pewną ilość, wymieniają w biurze „Caritasu" na przekazy żywnościowe.

Bloczki z bonami jałmużniczemi dla ubogich można będzie nabywać u Pań i Panów z Tow. Św. Wincentego a Paulo, w Księgarni Św. Wojciecha, w sklepach poważniejszych, księgarniach, a nawet w kioskach ulicznych. Poza bloczkami będą tamże do nabycia bloczki z gotowemi przekazami (po 10 sztuk) na obiady dla inteligencji. Przekazy te w cenie 30 gr. za 1 (obiad) można wręczać proszącym osobiście, względnie wstydzącym się wyciągać rękę o wsparcie, przesyłać w kopertach do domów.

Niedoszły bigamista.

Przedtem nim usiadł na ławie oskarżonych wytarł lakierki o nogawki spodni, poprawił czerwony krawat, wyciągnął do połowy z bocznej kieszeni bordową chusteczkę i przylizał włosy.

— A pan za co? — zapytał sąsiada, który czekał na wyrok.

— Za policjanta...

— Pobili się, znaczy się. A ja za babę. Gdzie djabeł nie może tam babę pośle. Boję się, żeby nie zamknęli odrazu na Łukiszkach. Nadtoż policjantów na sali dużo.

Eleganckim i gadatliwym młodzieńcem był Eugenjusz Różeczenko, dorożkarz z zawodu. Stanął przed sądem razem z przyjaciółmi — 50-letnim Wincentym Rynkiewiczem i jego bratankiem 31-letnim Stanisławem Rynkiewiczem. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim świadome wprowadzenie w błąd księdza proboszcza Piotrowicza — w celu umożliwienia Różeczence popełnienia bigamji.

Różeczenko w 1929 roku ożenił się po raz pierwszy gdzieś na prowincji. Żona znudziła się mu prędko, więc przybył do Wilna. Tu zakochał się w siostrze Stanisława Rynkiewicza i zamieszkał z nią. Wkrótce w całej dzielnicy, gdzie zamieszkiwali było pełno plotek. Potępiali siostrę Rynkiewicza, rugali jego jako brata i dokuczali Wincentemu R. najstarszemu w rodzinie Rynkiewiczów.

Rynkiewicze zażądali, by Różeczenko ożenił się z Rynkiewiczówną. Różeczenko zgodził się i dał na zapowiedzi. Odczytywane po raz drugi zapowiedzi posłyszała pierwsza żona Różeczenki, która przybyła do Wilna na poszukiwanie zbiegłego męża, i założyła protest. Proboszcz zażądał od Różeczenki dowodu, że jest kawalerem. Wtedy R. kazał Rynkiewiczom iść do proboszcza i poświadczyć o jego kawalerstwie. Ci posłuchali go i pod przysięgą złożyli zeznania. Nazajutrz jednak do proboszcza przyszła żona R. i przyniosła dokumenty. Sprawą zainteresowała się policja.

— Czy namawialiście Rynkiewiczów, by złożyli fałszywe zeznania przed księdzem?

— Proszę sądu, co robić z babą, powiada chcę. No, jak chce to co robić. Trzeba było żenić się...

— Siadajcie...

Sąd skazał Różeczenkę na 6 miesięcy aresztu, natomiast Rynkiewiczów każdego na 3 miesiące aresztu i zawiesił im wykonanie tej kary na 5 lat.

— Co, można iść do domu?

— Tak, tak — można — odpowiedział woźny Różeczence.

— No to fajnie!

Włod.

Z Rady Miejskiej.

Po dłuższej przerwie odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Jak przypuszczają w kołach samorządowych jest to już jedno z ostatnich posiedzeń, przed mającem wkrótce nastąpić rozwiązaniem obecnej rady.

OPŁATY ZA ELEKTRYCZNOŚĆ.

Na uwagę zasługuje zgłoszony na wstępie wniosek nagły w sprawie opłat za prąd elektryczny. Ponieważ nakazy płatnicze są rozsyłane w drugiej połowie miesiąca, a większość konsumentów prądu w tym czasie znajduje się już bez pieniędzy, wnioskodawcy — via Rada Miejska — przeforsowali uchwałę, na mocy której na przyszłość **rachunki za światło będą mogły być płatne w terminie od 1 do 10 każdego miesiąca.**

Zkolei przystąpiono do porządku dziennego, który zawierał aż 19 punktów.

PODATKI MIEJSKIE.

Na pierwszy ogień poszły sprawy podatkowe. Uchwalono w roku 1934—35 pozostawić bez zmiany wszystkie samoistne podatki komunalne. Wyjątek stanowi jedynie podatek od szyldów. Za szyldy t. zw. poprzeczne w nowym roku budżet. będzie się pobierało 50 zł. rocznie, natomiast **reklamy neonowe zostają całkowicie zwolnione od podatku.** Zwolnienie to ma na celu propagandę tego rodzaju reklam, i podyktowane zostało przesłankami urbanistycznemi.

Następnie rozpatrywano kwestję ustalenia na rok 1934 dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Tutaj zanotować należy **zmniejszenie opłat o 10 proc.** Obecnie dodatek komunalny wynosił 82 i pół, 60 i 50 procent podatku państwowego.

INNE SPRAWY.

Pewnem urozmaiceniem w monotonji wczorajszego posiedzenia była żywa dyskusja, jaka wywiązała się na temat interpretacji niektórych paragrafów o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich. W pierwszym rzędzie chodziło o zaliczenie do służby miejskiej lat pracy członków zarządu miasta (ławników). Z wnioskiem takim wystąpił radny Engiel, proponując poczynienie pewnych zmian w brzmieniu paragrafu. Po bardzo ożywionych debatach skończyło się na tem, że cała sprawa ponownie powędrowała do komisji i ujrzy światło dzienne na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Do tej samej komisji trafiła również sprawa przyznania dodatkowej emerytury 9 pracownikom miejskim, którzy mimo, że nie posiadają w tym kierunku uprawnień (wstąpili do służby miejskiej po 50 roku życia), złożyli do Zarządu Mista podanie o przyznanie im w drodze wyjątku praw emerytalnych. Są oni wszyscy niższymi pracownikami a obecny ich wiek waha się od 60 do 80-kilku lat.

Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył p. prezydent Maleszewski.

WILLIAM J. LOCKE.

49

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Myrtilla roześmiała się.

— Mężczyźni są naiwni, nieprawdaż? — i po pauzie. — Ale ty, kochana — to przecież jest ważne dla nas wszystkich — co... zrobisz?

— Poszukam sobie jakiejś miłej, nieodkrytej jeszcze wysepki na środku Oceanu Spokojnego i osiądę tam na resztę moich dni.

— Trudno wytrzymać z takiemi kobietami, jak ty — rzekła trochę cierpko Myrtilla.

Może pierwszy raz w życiu rozmawiały otwarcie, bez angielskiej rezerwy. Pola odczuła, że były sobie dalekie, jak dwa bieguny. Ona miała w życiu niewiele szczęścia, ale bądź co bądź spełniła zadanie kobiety, poznała miłość i urodziła dziecko. Śmierć tylko uświęciła jej szczęście. Potem znów wstąpiła w świat triumfów i zachwytu mężczyzn. Jak każda piękna i cnotliwa kobieta, miała swoją własną, nieświadomie rozwiniętą skalę wartości i nie wątpliła, że inne przyzwoite kobiety z jej świata zapatrywały się na rzeczy tak samo. Umysł jej był zbyt zrównoważony, a radość z materjalnej strony życia za intensywna, żeby ją mogło ciągnąć do chorobliwej samoanalizy. Dobre kobiety żyjące wśród szerokiego świata, nie troszczą się o siebie. Tylko chorobliwi, mali ludzie lubią analizować swoje nędzne, psychologiczne wnętrza i okazywać je światu. Silni i normalni oddają się światu z krzepkim objektywizmem. Do tej kategorji zaliczała się Pola Field.

Ale musiała mieć jakąś wadę, skoro do tej chwili nie odgadła, że siostra czuje się upośledzona przez los.

Odpowiedziała jej z zakłopotaniem.

— Ależ, kochanie, jak można wyjść za człowieka którego się nie kocha?

Myrtilla stała przed nią tragiczna, rozdygotana nagłym, rzadkim u siebie wybuchem, który przeobraził na chwilę jej zwiędłe urodę w ogromny czar.

— Poco kochać? Wystarczy, że mężczyzna kocha. O ciebie ciągle się ubiegają. Mnie nikt nie chciał — nigdy... — potrząsnęła gwałtownie wyciągniętemi rękami. — Ty odrzucasz dary boże, jak śmiecie, podczas gdy ja zadowoliłabym się byle okruchem. Och, dosyć mam tego. Nienawidzę cię!

I uciekła.

Pola poszła do okna i wyjrzała na ogołocony z liści, mokry ogród. Oczy jej zatrzymały się apatycznie na kamiennym posągu, który gdyby ożył, byłoby to mniejszym cudem, niż wybuch surowej Myrtilli.

Nagle odwróciła się i przesunęła rękami po czole. Co Myrtilla mogła o tem wiedzieć? Trzeba kochać mężczyznę, żeby... Nie, sytuacja była rozpaczliwie przykra.

ROZDZIAŁ XIV.

Ostatnią wizytę przed odjazdem złożył Pandolfo lady Demeter. Zapowiedział się telefonicznie na szóstą i wpadł do salonu jak huragan. Na wstępie zganił ją zuchwale za złe rady.

— Widziałem ją!

— No, i?

— Taka, jak zawsze.

— Dziwię się — rzekła Klara.

Odpowiedział, że on się nie dziwi. Stracił trzy miesiące. Kobieta wymaga zalotów, nie zaniedbania. I teraz on zmarnuje jeszcze dwa miesiąca. Najmniej dwa miesiące. Podróż do Brazylji morzem, potem jeszcze wyprawa w głąb lądu, rozprawienie się z bydłami, dewastującymi kopalnie i podróż powrotna. Lady Demeter wyraziła przypuszczenie, że Pola musiała być rada z gościa.

— Rada!? Była serdeczna i gościnna. Przyjechałem zziębnięty i głodny — nie chciała mnie puścić bez posiłku. Ale ostatecznie nie mogła inaczej. Ale kiedy przyszło do rzeczy, powtórzyło się to, co zawsze: *Tout ce que vous voudrez, mais, pas ça.* Wszystko, co chcesz, ale nie to. A ja chcę tylko tego, to znaczy małżeństwa. Jestem mężczyzną — niech pani na mnie popatrzy! — Uderzył się w piersi, wypreżając je jak atleta. — Czy taki, jak ja może się zadowolić kwiatkiem, rzuconym z okna niby jakiś średniowieczny **minnesänger?**

— Jeszcze mi pan nie opowiedział, co się właściwie stało?

Ale niewiele miał do powiedzenia i nie mógł tego dosztukować wyobraźnią. O hipotece nie wspomniał. Lady Demeter nie miała z tą sprawą nic wspólnego. Pod koniec sprawozdania rzekł:

— W każdym razie obiecała mi depeszę.

— To i co z tego? Czy pan sądzi, że prześle panu serce drogą telegraficzną? Absurd. Dostanie pan **„Bon voyage"** i na tem się skończy.

Pandolfo, który rzucał się tak, że aż robił w salonie wiatr, od którego falowały firanki, rzekł:

— Teraz zmienię taktykę. Przestanę się bawić w chowanego. Będę słał dzień w dzień listy, depesze, małpeczki, grudki rodzimego złota i co się da. Pozna, że beze mnie nie będzie mogła żyć. Nauczy się brać mnie jako konieczność.

Lady Demeter poczekała spokojnie na osłabienie wybuchu.

— Dlaczego pan się tak upiera przy małżeństwie z Polą?

— Dlaczego? — spojrzał na nią takim wzrokiem, jakby zapytała, dlaczego chce jeść, będąc głodnym.— Bo ona jest stworzona dla mnie, a ja dla niej. Bo się dopełniamy. Czy znalazłaby się na świecie druga taka para jak my?

Uśmiechała się w duchu na ten płomienny egzotyzm. Ale nie było się co z nim spierać. Zstąpiła na poziom codzienności.

— Żeby to mężczyźni mieli więcej rozsądku! Czyż nigdy nie przyszło panu do głowy asystować innej kobiecie w jej obecności?

Pandolfo rozpostarł ramiona.

— Czy jest inna kobieta?

— Biedaku! — rzekła lady Demeter.

Pandolfo pożegnał się i na drugi dzień pożeglował do Ameryki Południowej. Uglow i jeden z dyrektorów „Paulinium" S. A. odwieźli go do Waterloo.

Na pokładzie Auranji w Southamptonie czekała już obiecana depesza od Poli.

„Moje najszczersze życzenia idą za panem". — Pola.

Był głodny, ale musiał się zadowolić tym szczupłym kąskiem. Jednakże Pola nie należała do tych kobiet, które mówią na wiatr. Jej szczere życzenia były naprawdę szczere. Że kazała im towarzyszyć mu w drodze, było to z jej strony bardzo wiele. I ten poufały podpis: „Pola", też coś znaczył. Ale w sumie wszystko to dało się wytłumaczyć li tylko przyjaźnią. Jak zwykle odniosła się do niego dręcząco wyniośle, udzielając jedynie chłodnej pociechy. Gdyby włożyła w nią przebłysk nadziei, morski szlak dalekiej drogi rozwidniłby się jak złota zorza.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.